

IGNATIANUM

1/2014 (11 i 12)

SAPERERE
AUDE.

VIVERE EST
COGITARE.

CRIBERE
BIBENDO,
DO DICERE
SCES



W NUMERZE:

MY PO PROSTU
SPŁACAMY DŁUG
WDZIĘCZNOŚCI
s. 9

KOSTEK. WSPOMNIENIE
O KONSTANTYM
MIODOWICZU
s. 15

ŁACINA ŻYWA,
ŁACINA WOKÓŁ NAS
s. 30

Minione wydarzenia

- Akademickie Biuro Karier wznowiło swoją działalność
- Trwają prace nad przygotowaniem nowej strony internetowej Ignatianum
- Studentka Wydziału Pedagogicznego Beata Grzegórzko-Kawula otrzymała stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia
- Absolwenci Ignatianum nakręcili polsko-krakowską wersję klipu Pharrella Williama – „Happy”
- W styczniu 2014 r. na uczelni można było podziwiać wystawę „Oblicza Świętego Wojciecha na monetach Bolesława Kędzierzawego”, przygotowaną przez Muzeum Miejskie „Sztęgarka” w Dąbrowie Górniczej
- W listopadzie 2013 r. odbył się XI Festiwal Twórczości Studenckiej Cecyliada
- W październiku ruszył nowy kierunek na Wydziale Filozoficznym – psychologia
- W nowym roku akademickim 2013/2014 na uczelni zatrudniono 25 nowych pracowników dydaktyczno-naukowych i jednego pracownika administracyjnego
- Profesor Władysław Stróżewski, wieloletni nauczyciel akademicki Wydziału Filozoficznego otrzymał we wrześniu 2013 r. tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa
- Zespół astronomów z Wilna, pracujących w Obserwatorium Astronomicznym w Molėtai na Litwie, odkrył nową asteroidę, którą na cześć naszej Uczelni nazwano IGNATIANUM

Martyna Parat – laureatka I nagrody na XI Festiwalu Twórczości Studenckiej „Cecyliada”,
fot. K. Klimek

Od redakcji

Przekazujemy na Państwa ręce zarazem kolejny, jak i pierwszy numer czasopisma „Ignatianum”. Kolejny, ponieważ półrocznik ten ukazuje się już od 2008 roku, pierwszy zaś ze względu na nową redakcję. W jej skład wchodzi koordynatorzy wydziałowi i instytutowi ds. czasopisma oraz przedstawiciele pracowników administracji. W tym miejscu pragniemy złożyć serdeczne podziękowania byłemu Redaktorowi Naczelnemu dr Katarzynie Jarkiewicz za długoletnią pracę przy wydawaniu „Ignatianum”.

Czasopismo w nowej wersji podzielone będzie na pięć działów podstawowych, odnoszących się do ogólnych informacji dotyczących uczelni oraz wydarzeń związanych bezpośrednio z wydziałami. Autorami tekstów pozostają pracownicy oraz studenci Akademii Ignatianum w Krakowie, których zachęcamy do nadsyłania tekstów.

Wszystkim Czytelnikom życzymy zaś miłej lektury.

Z ŻYCIA UCZELNI

Inauguracja roku akademickiego 2013/2014 / Aleksandra Walczyk	4
<i>Non multum sed multa</i> / rozmowa Katarzyny Jarkiewicz z dr. Witem Pasierbkiem SJ	5
My po prostu spłacamy dług wdzięczności / Mariusz Baczyński	9
Działalność Akademickiego Biura Karier wznowiona / Agata Piechowska	18
Ignatianum z nauką przez wieki / Aleksandra Walczyk	26

WYCHOWANIE

TECERN – Teacher Education Central European Research Network / Irena Pulak	11
Badania naukowe w Instytucie Nauk o Wychowaniu / Anna Królikowska, Magdalena Madej-Babula	13

WOKÓŁ POLITYKI

Kostek. Wspomnienie o Konstantym Miodowiczu / Jan Maria Rokita	15
„Odkrywając wolność” z Leszkiem Balcerowiczem / Dagmara Śniowska	17
Grant naukowców z Instytutu Politologii na temat suwerenności / Wojciech Arndt	19

MYŚL FILOZOFICZNA

Dzieci i kultura religijna, czyli o potrzebie znaków / Tomasz Dekert	23
--	----

KULTURA

<i>Itinera clericorum</i> – kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych / Łukasz Burkiewicz	25
Zawód – sommelier / Paulina Brzezińska	28
Łacina żywa, łacina wokół nas / Bogdan Sobiło	30

IGNATIANUM

PÓŁROCZNIK AKADEMII
IGNATIANUM W KRAKOWIE

1/2014 (11 i 12)
ISSN 1899-8860

Redakcja: mgr Lilianna Rudnik, mgr Aleksandra Walczyk
Koordynatorzy wydziałowi: dr Magdalena Madej-Babula,
dr Paweł Nowakowski, dr Radosław Żyzik
Projekt graficzny i skład: Koło Kwadratu
Korekta: mgr Lilianna Rudnik

Pismo ukazuje się od 2008 roku za zgodą
Rektora Akademii Ignatianum w Krakowie

Wydawca
AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków
tel. centrala – 123 999 500, fax: 123 999 501
REGON: 357244777
NIP: 676-16-87-491
Konto bankowe: BANK BPH O/KRAKÓW
53 1060 0076 0000 3210 0016 0058

Projekt i skład



Spis treści

Inauguracja roku akademickiego 2013/2014

Aleksandra Walczyk, Biuro Promocji

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2013/2014 miała miejsce 4 października 2013 roku. Jej obchody tradycyjnie rozpoczęła msza święta w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa, której przewodniczył Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego o. Wojciech Ziółek SJ.

Po mszy nastąpiła część oficjalna inauguracji, która odbyła się w Auli Wielkiej im. ks. Grzegorza Piramowicza SJ. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz uczelni wyższych, władz miasta, reprezentanci ośrodków, w których studenci naszej Akademii odbywają praktyki, mecenas i wspierający rozwój uczelni, ojcowie jezuici, superiorzy domów krakowskich, pracownicy oraz studenci. Gości powitał i przemówienie inauguracyjne wygłosił Rektor Akademii Ignatianum Jego Magnificencja ks. prof. dr hab. Henryk Pietras SJ. W swej mowie Rektor odczytał fragmenty listów gratulacyjnych

i życzeń nadesłanych do uczelni w związku z inauguracją oraz podsumował najważniejsze wydarzenia minionego roku akademickiego.

Po przemówieniu JM Rektora nastąpiła nie mniej istotna część programu, jaką była immatrykulacja studentów I roku, prowadzona przez Prorektora ds. Dydaktycznych, Naukowych i Studenckich dr. hab. prof. Ignatianum Stanisława Srokę. Po zakończeniu tej ceremonii głos zabrał Przewodniczący Samorządu Studenckiego Tomasz Konturek, który swoje słowa skierował do studentów, apelując do nich o aktywny udział w życiu uczelni. Na zakończenie uroczystości zebrani goście wysłuchali wykładu prof. dr. hab. Andrzeja Białasa, Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności.

Obchodom inauguracyjnym towarzyszyły uroczystość nazwania sali 501 imieniem ks. Jakuba Wujka SJ oraz występ Akademickiego Chóru Ignatianum. Całość zwieńczył bankiet.



Non multum sed multa

Katarzyna Jarkiewicz w rozmowie z dr. Witem Pasierbkiem SJ, Dziekanem Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie

Katarzyna Jarkiewicz: Powoli dobiega końca kadencja obecnych władz Uczelni i w związku z tym przyglądamy się realizacji podjętych przez Wydział zadań. Ojciec Dziekan bardzo ambitnie zakładał, że na Wydziale Pedagogicznym zostaną zrewidowane programy nauczania, tak aby odpowiadały one chrześcijańskiej misji uczelni, zostanie zredagowany nowy regulamin studiów, ożywi się praca naukowo-badawcza i wydawnicza pracowników, rozwinie program promocji najzdolniejszych studentów poprzez czytelny system stypendialny, zostanie otworzony nowy kierunek w Instytucie Politologii, a on sam przekształci się w wydział. Co udało się do tej pory z tych zamierzeń zrealizować?

Wit Pasierbek SJ: Na początku kadencji obecnych władz Wydziału Pedagogicznego uznałem za stosowne wygłosić *exposé* na Radzie Wydziału w dniu 14 grudnia 2010 roku. Był to program, który założyliśmy sobie na czteroletnią kadencję. Najpierw jednak rozpocząłem od ustalenia *status quo* Wydziału, by zorientować wszystkich, jaka jest jego kondycja. Dopiero na tej podstawie można było wytyczyć konkretne zamierzenia. Do tych, które Pani wymieniła, dołożyłbym jeszcze utworzenie katedr w instytutach, a co za tym idzie, zmianę charakteru pracy naukowo-badawczej oraz zarządzania, ożywienie współpracy z uniwersytetami krajowymi i zagranicznymi. To prawda, że cele, które postawiliśmy sobie, były i są bardzo ambitne, ale przecież jesteśmy jezuicką uczelnią i wszystkich obowiązuje „magis”, najpierw władze, a potem każdego pracownika – od naukowo-dydaktycznego po administracyjnego. Stąd też zakończyłem wówczas swoje wystąpienie maksymą wielkiego oratora z pierwszego wieku naszej ery – Kwintyliana: *non multum sed multa*. Sentencja ta była już znana starożytnym Rzymianom i tłumaczy się ją jako *nie ilość rzeczy, ale ich jakość*, co w naszym akademickim środowisku oznacza: *nie chodzi o studiowanie wielu rzeczy, ale mało i dobrze*.



Dziekan Wydziału Pedagogicznego, dr Wit Pasierbek SJ, fot. K. Klimek

Co udało się zrealizować? Najpierw powstał Regulamin Instytutów uchwalony na Senacie w dniu 26 października 2010 roku. Wraz z tą uchwałą utworzono w Wydziale Pedagogicznym Instytuty: Nauk o Wychowaniu z kierunkami studiów: pedagogika i praca socjalna oraz Politologii z kierunkiem politologia, a od roku 2012 także z kierunkiem administracja i polityka publiczna. Od razu w obu instytutach powołaliśmy katedry, przez co – mam nadzieję – praca naukowo-badawcza i organizacyjna wiele na tym skorzystała. Następnie zabraliśmy się do najważniejszego dokumentu – Regulaminu Studiów w Ignatianum. Po rocznej pracy, w dniu 18 maja 2011 roku, Senat Ignatianum przyjął uchwałę zatwierdzającą ów dokument, który zaczął obowiązywać od dnia 1 października 2011 roku. Regulamin wymusił wiele zmian, które powoli zaczęliśmy wprowadzać,

mam nadzieję ku pociesze wykładowców i z pożytkiem dla studentów. Chcę przy tym zaznaczyć, że oba dokumenty powstały we współpracy z Wydziałem Filozoficznym.

Wraz z nowelizacją ustawy o szkolnictwie wyższym z 18 marca 2011 roku musieliśmy się zmierzyć ze zmianą programów nauczania i dostosować je do krajowych ram kwalifikacyjnych. Udało się to zrobić i od nowego roku akademickiego wszystkie kierunki w Akademii Ignatianum mają nowe programy nauczania. Jednakże tutaj chciałbym podkreślić, że naszym założeniem zasadniczym było to, by nasze programy zawierały swoistą specyfikę, na co zezwała ustawa, a mianowicie

(...) od nowego roku akademickiego wszystkie kierunki w Akademii Ignatianum mają nowe programy nauczania.

wprowadzenie większej liczby przedmiotów, które oddawałyby jezuicki i katolicki charakter uczelni. Myślę, że to zrobiliśmy solidnie. Chodzi bowiem o to, by wypracować swoistą misję, „inność” Wydziału, by ludzie na zewnątrz mówili: „tak się uczy tylko u jezuitów”. Pracujemy nad tym głównie z kierownikami katedr.

Chciałbym, aby w przyszłym roku akademickim każdy z pracowników naukowo-dydaktycznych i administracyjnych wziął udział w dwudniowym szkoleniu, którego celem będzie przybliżenie uczestnikom historii, duchowości i misji jezuitów. Podnosimy także dyscyplinę w pracy wykładowców i studentów. Jest to zasadnicza cecha wyróżniająca jezuickie uczelnie. Trze-

ba jeszcze dodać, że rok temu udało nam się otworzyć nowy kierunek w Instytucie Politologii – administracja i polityka publiczna, który cieszy się powodzeniem. Jest to realizacja jednego z założeń programowych, a mianowicie dywersyfikowanie kierunków studiów, bo wiemy doskonale, że niż demograficzny i wymogi rynku pracy dotykają wszystkich.

W Instytucie Politologii od przyszłego roku akademickiego wprowadzamy na dwóch kierunkach: politologii oraz administracji i polityce publicznej specjalność w języku angielskim. Tradycją już jest, że w całym Wydziale studenci zobligowani są do zaliczenia jednego lub dwóch przedmiotów w języku obcym.

Bardzo pocieszające jest, że młodzi pracownicy naukowo-dydaktyczni zdobywają stopnie naukowe. W ostatnich trzech latach promocję doktorską otrzymało sześciu magistrów, a habilitacyjną sześciu doktorów. Jeden z profesorów otrzymał profesurę tytularną. Z tym związana jest także

promocja nowych doktorów, bowiem od roku 2010 w Wydziale mamy prawo doktoryzowania z pedagogiki. Już pierwsi doktorzy zostali wypromowani, a kilka przewodów doktorskich wszczęto w ostatnim czasie. Na studiach doktoranckich mamy ponad 60 studentów.

Cieszy mnie również postępująca i zbierająca owoce praca naukowo-badawcza. Nasi pracownicy otrzymują granty naukowe, wyjeżdżają na stypendia, biorą udział w konferencjach naukowych. Widać wyraźną poprawę na tym polu. Trzy lata temu w Instytucie erygowaliśmy kwartalne czasopismo naukowe „Horyzonty Polityki”, które częściowo ukazuje się po angielsku, a w Instytucie Nauk o Wychowaniu, oprócz istniejących już „Rocznika Pedagogicznego” i „Horyzontów Wychowania”, które od przyszłego roku będą się ukazywać kwartalnie, powołaliśmy do życia kwartalnik „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” oraz „Journal of Preschool and Elementary School Education”, który ukazuje się w kooperacji z ośrodkami akademickimi z Czech, Słowacji, Węgier i Bułgarii i w całości publikowany jest w języku angielskim.

W trakcie ostatnich trzech lat bardzo zadbalismy o studentów. Nie tylko poprzez nowe programy nauczania, ale wprowadziliśmy nowość, by w każdy wtorek od godziny 8 do 13 nie było zajęć w Wydziale. Wtedy studenci spokojnie mogą odbywać praktyki studenckie, a nauczyciele akademicy spotykać się na radach wydziału, radach instytutu, zebraniach katedr, *etc.* Wyraźnie intensyfikują się studenckie wyjazdy zagraniczne w ramach programu Erasmus. Wprowadziliśmy nagrodę dziekana dla najlepszych absolwentów studiów I i II stopnia oraz uroczyste wręczenie dyplomów ukończenia studiów. Jest to nowa tradycja pożegnania naszych absolwentów. Istnieje również studencki program asystentów badawczych dla studentów, którzy mają wysoką średnią i chcą się przyjrzeć pracy nauczyciela akademickiego. Chodzi o promowanie najlepszych studentów. Prodziekan ds. Studenckich, prof. Tadeusz Borkowski często spotyka się ze starostami poszczególnych roczników i wydaje się, że ta współpraca jest naprawdę dobra. Promocja naszych absolwentów realizowana jest również poprzez zatrudnienia najlepszych do pracy w Wydziale. Staraliśmy się też, by system stypendialny był bardziej przejrzysty i efektywny, co zdaje się już dobrze funkcjonuje.

Pewną nowością ostatnich lat jest zapraszanie z wykładami profesorów z Europy i USA. Przyjeżdżają na kilka tygodni, prowadzą zajęcia po

angielsku i egzaminują. Jest to bardzo dobre doświadczenie dla studentów, którzy nie tylko mogą sprawdzić własne umiejętności językowe, ale także poznać inną formę prowadzenia wykładów, inną kulturę naukową.

Katarzyna Jarkiewicz: Które z zamierzeń przerosło oczekiwania?

Wit Pasierbek SJ: Jak już wspomniałem na początku, cele, które sobie wytyczyliśmy, były wynikiem rzetelnej oceny faktycznego stanu Wydziału i realnych możliwości. Dlatego wydaje mi się, że konsekwentnie je realizujemy. Poważnie zmagaliśmy się z Regulaminem Studiów, nowymi programami i ostatecznie powstały bardzo dobre dokumenty. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim, którzy w tak efektywny i profesjonalny sposób przyczynili się do poprawy programowej naszego Wydziału.

A co przerosło nasze oczekiwania? Na pewno wolno postępuje nawiązywanie kontaktów z poważnymi jezuickimi ośrodkami, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Również w Europie nie jest to łatwe. Ale trzeba nam wiedzieć, że jesteśmy bardzo młodą uczelnią i potrzeba nieco czasu i doświadczenia, by „zaistnieć”. Nie najlepiej układa nam się podtrzymywanie więzi z absolwentami, ale o tym mówiłem w *exposé*. Z pewnością należałoby zinstytucjonalizować tę działalność, bo tutaj jest jeszcze wiele do zrobienia. Nie przekształciliśmy Instytutu Politologii w wydział, jak planowałem, ale za to będziemy się starać w najbliższym czasie złożyć wnioski o prawa doktoryzowania z politologii. Wtedy bardzo wzmocniłby się Instytut i cały Wydział. Na pewno też należałoby ożywić wyjazdy naukowe naszych pracowników i studentów do dobrych uniwersytetów na świecie.

Katarzyna Jarkiewicz: Jakie Ojciec Dziekan dostrzega niebezpieczeństwa w pracy Wydziału, zarówno na polu dydaktyki, jak i pracy naukowej? Czy można im zapobiec i w jaki sposób?

Wit Pasierbek SJ: Trudno mówić o niebezpieczeństwach, bo przecież efektywność pracy ostatecznie zależy od każdego z nas. Zadaniem dziekana i władz wydziału jest dyskretne, aczkolwiek konsekwentne stymulowanie każdego, by najpierw poczuł, iż Akademia Ignatianum to jego „Alma Mater”, a później wspomaganie słusznego rozwoju. Jakimś delikatnym nieporozumieniem ostatnich lat było błędne rozumienie *ethosu* i etyki pracy

w Akademii Ignatianum, gdyż pracę etatową często postrzegano jako wypełnianie pensum dydaktycznego. Tymczasem, w zależności od stanowiska dydaktycznego, jest ono liczone jako 25–40% etatu. Reszta to praca naukowo-badawcza, kształcenie kadry akademickiej i praca na rzecz organizacji uczelni. Ale tego „nieporozumienia” nie upatrywałbym w złej woli, ale niestety w spuściznie czasów Polski socjalistycznej. Dwa lata temu przeprowadziliśmy pilotażowy program oceny pracowników naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych na podstawie arkusza oceny. Jest to ocena obowiązkowa, zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym. Wcześniej też takowe przeprowadzano. Nowością jest to, że ów arkusz to 20 stron różnego rodzaju pytań i ocen. Początkowo wydawało się, że jest to zbyt szczegółowa ocena i były głosy pewnego niezadowolenia. Myślę, że teraz, po dokonaniu korekt, wszyscy zrozumieją użyteczność tegoż arkusza. Przede wszystkim chodzi o to, by najpierw pracownik sam zobaczył, ile dobrego robi w dydaktyce, pracy naukowej i w pracy dla uczelni. Często bowiem nie doceniamy drobnych rzeczy, które w efekcie są bardzo istotne i potem poważnie owocują w promocji akademickiej. Pozwala to również dziekanowi i rektorowi lepiej poznać pracownika

(...) należałoby ożywić wyjazdy naukowe naszych pracowników i studentów do dobrych uniwersytetów na świecie.

Często bowiem nie doceniamy drobnych rzeczy, które w efekcie są bardzo istotne i potem poważnie owocują w promocji akademickiej.



Fot. W. Stępniewski

i ocenić jego pracę. A jeżeli okaże się, że ktoś gdzieś się „opóźnia”, to jest czas na refleksję i dialog z przełożonymi. Sądzę, że takiej chrześcijańskiej „szczości” w pracy ciągle się uczymy i dlatego nie dostrzegam wielkich niebezpieczeństw.

Katarzyna Jarkiewicz: Jak wygląda współpraca władz dziekańskich ze studentami Wydziału?

Wit Pasierbek SJ: Wprowadziliśmy semestralne spotkania ze starostami roczników. Oczywiście, jeśli jest taka potrzeba, mogą się one odbywać częściej, ale aktualnie nic na to nie wskazuje. Relacje są życzliwe i wrażliwe. Na początku bardzo mnie martwiły długie kolejki przed sekretariatami – szczególnie po rozpoczęciu i pod koniec semestru. Sprawę wniosłem na Radę Dziekańską – nadmienić należy, iż Rada ta powstała wraz z nowymi władzami i w jej skład wchodzi: dziekan, prodziekan, dyrektorzy instytutów i ich zastępcy oraz kierowniczki sekretariatów; spotykamy się w każdy wtorek. Okazało się, że przyczyna takiego stanu rzeczy nie leży w pracy

pań sekretarek, ale w pewnych zawiłych, czy zbyt biurokratycznych procedurach. Do tego nowy Regulamin Studiów wniósł wiele nowości. W konsekwencji podjętych działań udało nam się zdecydowanie usprawnić konieczną biurokrację. Wiele dobrego w relacje ze studentami wnoszą nasi wykładowcy, którzy są życzliwi i chętni do pomocy.

Dobrze układa się także współpraca z Samorządem Studenckim.

Katarzyna Jarkiewicz: Jakie są oczekiwania władz dziekańskich odnośnie do pracowników naukowo-dydaktycznych?

Wit Pasierbek SJ: We wspomnianym już *exposé* zwróciłem uwagę na dwa obszary: „ożywienie pracy naukowo-badawczej oraz wydawniczej związanej z misją Ignatianum”, a także „podnoszenie kwalifikacji pracowników naukowo-dydaktycznych i jakości pracy”. Realizowanie tych celów ma się odbywać przede wszystkim poprzez intensywną pracę w powstałych katedrach. Z kierownikami katedr spotykamy się minimum dwa razy w roku, aby wymieniać się doświadczeniami i pomysłami, a także wspólnie nakreślać plany rozwojowe. Efektem tych działań

są projekty badawcze, wnioski grantowe i organizowane konferencje. Z pewnością należałoby sobie życzyć, aby ta praca, która już jest dobra, wzrastała jakościowo. Bez wątpienia potrzeba tutaj powrotu do dobrych, dawnych mądrości wynikających z relacji: mistrz – uczeń. W nauce przede wszystkim liczy się pewna kontynuacja ideowa i budowanie nowego na bazie spuścizny przeszłości. Niestety, mamy dzisiaj poważne problemy z autorytetami, czyli mistrzami akademickimi. Na pewno trzeba bardziej otworzyć się na współpracę z zagranicą, bo tutaj jest jeszcze wiele do zrobienia. Pociągające jest to, że młodzi pracownicy naukowo-dydaktyczni są bardzo przedsiębiorczy, znają języki, chętnie wyjeżdżają na zagraniczne uczelnie i potrafią właściwie odczytywać „wyzwania czasów”. Wielu poważnie angażuje się w zdobywanie stopni naukowych.

Katarzyna Jarkiewicz: Jak wygląda współpraca z innymi jednostkami uczelni oraz placówkami naukowymi w Polsce i za granicą? Co w tej materii powinno ulec zmianie?

Wit Pasierbek SJ: Powoli nawiązujemy kontakty z innymi uczelniami w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Nasi pracownicy uczestniczą w projektach międzynarodowych i nierzadko biorą udział w różnych konferencjach. Na pewno poważniejszą trudnością, wartą poruszenia przy tej kwestii są finanse, bo to wszystko wiele kosztuje. Ale ciągle powtarzam, że nauka jest w stanie się samofinansować, tylko trzeba wiedzieć, na co te pieniądze są wydawane i na jaką realną wartość się przekładają. Tutaj niestety napotykamy poważne trudności, zarówno strukturalne, bo powinniśmy mieć lepiej rozbudowaną biurokrację odpowiedzialną za kontakty z uczelniami, jak również finansowe i mentalnościowe.

Katarzyna Jarkiewicz: Czego należy życzyć Wydziałowi i władzom dziekańskim?

Wit Pasierbek SJ: Wydaje mi się, że po tak wielu zmianach, nowościach i wytyczonych celach, które dzieją się w ostatnim czasie, należy życzyć tylko jednego: byśmy we wzajemnej życzliwości i zaufaniu ten program realizowali, z należną uczelni jezuickiej mądrością i cierpliwością.

Katarzyna Jarkiewicz: Dziękuję za rozmowę!

My po prostu spłacamy dług wdzięczności

Mariusz Baczyński – student kulturoznawstwa, Akademia Ignatianum w Krakowie

Ten rok był wyjątkowy. Nie mieliśmy miejsca na składowanie wszystkich darów, nie wspominając o przeliczeniu wszystkiego i przepakowaniu. Tylko na Akademii Ignatianum zebraliśmy 200 kartonów żywności i niezliczoną liczbę kartek z życzeniami. Brakowało tylko taśmy do klejenia paczek i rąk do pracy. Akcja bożonarodzeniowa 2013 zakończyła się spektakularnym sukcesem. A jeszcze nie tak dawno tylko najwięksi optymiści mogli marzyć o takim rozmachu akcji charytatywnej „Rodacy Bohaterom”.

Akcja charytatywna „Rodacy Bohaterom” zawitała do Krakowa za sprawą stowarzyszenia Odra-Niemen, które już od lat zajmuje się pomocą polskim żołnierzom pozostawionym po działaniach wojennych na dawnych ziemiach polskich na wschodzie. Szczególnie skupia się ono na pomocy kombatanom mieszkającym na obszarze Litwy, Białorusi i Ukrainy. Ostatnia edycja akcji została poszerzona o Mołdawię. Okazało się bowiem, że i tam znajduje się wielu byłych polskich żołnierzy pozostawionych niemal samym sobie, bez żadnej zorganizowanej pomocy.

Akcją na Akademii Ignatianum kieruje bardzo sprawnie zorganizowany sztab, złożony głównie ze studentów. Nie da się ukryć, że to działanie, tak silnie ugruntowane w patriotyzmie, cieszy się od zawsze wielkim poparciem władz naszej uczelni, a jest ono tym większe, im większe jest zaangażowanie ze strony studentów. Jednak nie byłoby ani rozmachu, ani wielkiej akcji, ani też ogromnej ilości żywności bez udziału mieszkańców Krakowa, którzy bardzo ochoczo przylączają się od lat, z każdym rokiem dostarczając do Akademii Ignatianum coraz większą liczbę paczek. A zaczynało się to wszystko niepozornie, bo od dwóch studentów, którzy dość nieśmiało zgłosili się do pani Prodziekan do spraw studenckich dr Moniki Stankiewicz-Kopeć.

To był przełom listopada i grudnia 2011 roku, wtedy zgłosiło się do mnie dwoje studentów, którzy chcieli zaangażować się w tę akcję. Oni identyfikowali się z kwestiami narodowymi, znali historię oraz mieli potrzebę

pomocy tym byłym żołnierzom. Podczas pierwszej edycji nie udało się nam zebrać zbyt wielu paczek. Jednak nie to było wtedy najważniejsze. Ważniejsze było to, że akcję zainicjowaliśmy, potem pomysł podchwycili inni studenci i z roku na rok udaje nam się przeprowadzać tę akcję z coraz większym rozmachem, również dzięki mediom lokalnym – relacjonuje początki akcji pani dr Monika Stankiewicz-Kopeć.



Fot. M. Baczyński

W nauce przede wszystkim liczy się pewna kontynuacja ideowa i budowanie nowego na bazie spuścizny przeszłości.

(...) młodzi pracownicy naukowo-dydaktyczni są bardzo przedsiębiorczy, znają języki, chętnie wyjeżdżają na zagraniczne uczelnie i potrafią właściwie odczytywać „wyzwania czasów”.

Wiele się jednak w ciągu dwóch lat zmieniło. Część studentów zakończyła naukę, ale znaleźli się nowi i *nikogo nie trzeba było przekonywać, że ta idea jest słuszna, wszyscy studenci angażujący się w akcję są doskonale świadomi tego, ile te osoby dla nas zrobiły. Nam pozostaje tylko spłacać ten dług wdzięczności* – mówi Tomasz Konturek, przewodniczący Samorządu Studenckiego. Ta postawa daje pewność, że dopóki pomoc będzie potrzebna, znajdzie się wystarczająco dużo rąk do pracy.

Praca przy organizacji akcji jest wyjątkowo trudna, bo rozłożona na dziesiątki mniejszych etapów, a pominięcie któregośkolwiek z nich może zaprzepaścić cały trud. Wszystko zaczyna się od rozmów telefonicznych. Sztab uczelniany, na czele z Elżbietą Wach, naszym koordynatorem, kontaktuje się stale ze Stowarzyszeniem Odra–Niemen. Do ustalenia jest wiele drobnostek, począwszy od potrzebnych kartonów poprzez listę produktów, jaka znajdzie się w każdym pudle, a skończywszy na tym, kto, gdzie i czym przyjedzie, żeby zabrać gotowe paczki. Już wtedy mamy w głowach, do kogo zapukać o wsparcie medialne. Zjawia się prasa, pojawia się telewizja. Trzeba łączyć obowiązki uczelniane z prywatnymi i częściowo zrezygnować ze snu. Jedno ogłoszenie w mediach

goni drugie i nagle całe pomieszczenia zapełniają się niezliczoną liczbą toreb, pudełek i skrzynek. Wszystko trzeba otworzyć, przeliczyć i sprawdzić, czy aby na pewno ma wystarczająco długi termin ważności. W międzyczasie odbywa się koncert „Tadka firmy solo” oraz zespołu „Forteca”, dzięki któremu udało się nam sprzedać sporo koszulek i płyt, a dochód przelaliśmy na konto stowarzyszenia Odra–Niemen. Już wtedy było wiadomo, że to będzie akcja rekordowa pod każdym względem.

My liczyliśmy paczki, a darczyńcy przynosili nowe. Tak wyglądały ostatnie godziny. Samo liczenie i pakowanie trwało do godziny 4 nad ranem. Satysfakcja przychodzi jednak chwilę później, przebija się przez ogromne zmęczenie, gdy widzi się górę darów, które tylko czekają na dostarczenie do rąk kresowiaków, a potem chce się już tylko wrócić do mieszkania i położyć ze świadomością dobrze wykonanej pracy.

Ostatni etap to wyjazd z transportem paczek na kresy. Niezwykła radość miesza się z obawami i niepokojem. Ma się świadomość, że wiezie się kawałek Ojczyzny, zamię patriotyzmu i pamięci i składa się je na ręce kombatanów. To wielki zaszczyt, ale tym większe zobowiązanie. Dopiero wtedy można sobie zdać sprawę z tego, że kartony to nie wszystko, one są tylko symbolem, słabą imitacją wdzięczności. Jadąc na Ukrainę, Białoruś czy Litwę wie się, że w rękach trzyma się paczkę, która ma wartość materialną, ale w sercu jest do przekazania wdzięczność tych setek ludzi, którzy się angażowali i ciężko pracowali podczas akcji „Rodacy Bohaterom”.

„Rodacy Bohaterom” to akcja, jakich z pozoru wiele. Z jednej strony mamy zwykłą zbiorówkę produktów spożywczych dla osób potrzebujących, z drugiej to wielki przejaw patriotyzmu i świadomości historycznej. Okazuje się jednak, że to wydawałoby się zwykłe wysłanie kartonów z żywnością na kresy może stać się niebanalnym wyrazem wdzięczności dla żołnierzy, o których prawie każdy zapomniał; częścią procesu odbudowywania pamięci o tych wszystkich, którzy często ginęli za Ojczyznę, w której dziś żyjemy.



Fot. M. Baczyński



Wśród wydarzeń nie do przecenienia jest wolontarystyczna praca studentów i doktorantów w zakresie charytatywnym. Obok „Szlachetnej Paczki” czy akcji „Rodacy Bohaterom”, pojawiają się także mniej znane inicjatywy, które wzbogacają duchowo uczelnię i pozwalają pomóc potrzebującym. Chętnych do zaangażowania i pragnących informacji w tym zakresie zapraszamy do kontaktu z Samorządem Studenckim.

TECERN

– Teacher Education Central European Research Network

dr Irena Pulak, Wydział Pedagogiczny, Instytut Nauk o Wychowaniu

W ubiegłym roku pracownicy Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie uczestniczyli w projekcie badawczym „Teacher Education Central European Research Network” – TECERN, realizowanym i finansowanym w ramach Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego.

Głównym celem programu badawczego było porównanie założeń, koncepcji i sposobów działania systemów kształcenia nauczycieli wypracowanych w poszczególnych krajach Europy Środkowej oraz wzajemna wymiana doświadczeń i opinii. Kierownictwo projektu objęła prof. dr hab. Gabriella Pusztai, a rolę głównego koordynatora pełniła dr Agnes Engler z Uniwersytetu w Debreczynie na Węgrzech. Obok Akademii Ignatianum partnerami debreczyńskiego Uniwersytetu w projekcie TECERN były: Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja), Katolicki Uniwersytet w Ružomberku na Słowacji, Uniwersytet Hradec Kralove oraz Uniwersytet im. Palackiego w Ołomuńcu w Czechach.

Inicjatorką i koordynatorką polskiej grupy badawczej była dr hab. prof. Ignatianum Jolanta Karbowniczek. Z Akademii Ignatianum w Krakowie w projekcie TECERN uczestniczyli: dr Anna Błasiak, dr Marzena Chrost, mgr Monika Grodecka, dr Ewa Dybowska, dr Aneta Kamińska, dr Anna Królikowska, dr Marta Prucnal, dr Irena Pulak, dr Barbara Surma, dr Katarzyna Szewczuk, dr Beata Topij-Stempińska oraz dr Krystyna Zabawa.

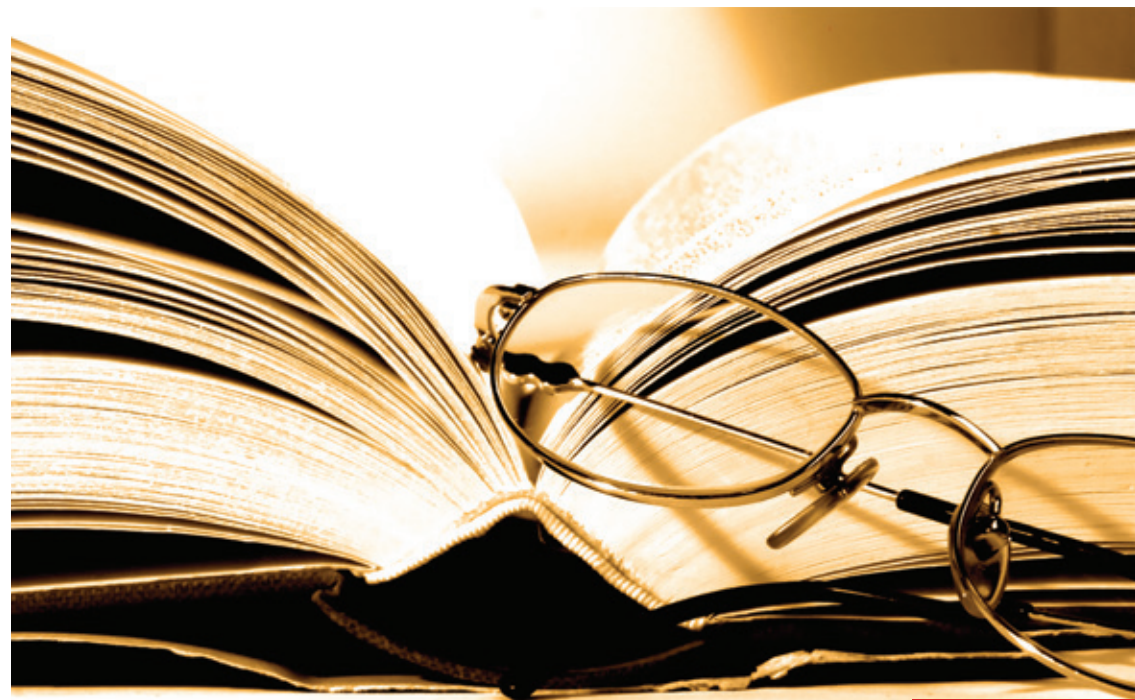
Etap badawczy zwieńczyła międzynarodowa konferencja naukowa pod tym samym, co projekt badawczy tytułem: „Teacher Education Central European Research Network”. Odbyła się ona 14 czerwca 2013 roku w Centrum Węgierskiej Akademii Nauk (Centre of the Hungarian Academy of

Sciences – „DAB Székház”) na Uniwersytecie w Debreczynie. W konferencji uczestniczyli również przedstawiciele środowisk naukowych z Bułgarii i Rumunii, z Uniwersytetu w Oradei.

Na konferencji krakowski zespół badawczy reprezentowały: dr hab. prof. Ignatianum Jolanta Karbowniczek, Dyrektor Instytutu Nauk o Wychowaniu dr Anna Królikowska, dr Aneta Kamińska oraz dr Irena Pulak.



Uczestnicy konferencji, fot. I. Pulak



Fot. J. Furmanczyk / sxc.hu

Obrady konferencji rozpoczęła sesja plenarna, której tematyka zogniskowana była wokół możliwości poprawy jakości pracy nauczyciela jako zadania stojącego przed współczesnym szkolnictwem akademickim, przygotowującym do pracy zawodowej przyszłych pedagogów. Zaprezentowano też wyniki badań porównawczych w zakresie koncepcji i form kształcenia nauczycieli, a stosowanych w poszczególnych krajach Grupy Wyszehradzkiej. W ramach prac w sekcjach prezentowano wyniki badań poszczególnych zespołów badawczych oraz analizowano zagadnienia związane m.in. z: polityką oświatową w zakresie przygotowania zawodowego nauczycieli, rekrutacją na studia pedagogiczne, opracowaniem adekwatnych do współczesnych potrzeb programów nauczania, perspektywami i planami na przyszłość przyszłych nauczycieli, budowaniem pozytywnego wizerunku nauczyciela w społeczeństwie, działaniami edukacyjnymi podejmowanymi na terenie kampusu uczelnianego oraz przygotowaniem nauczycieli do kształcenia

specjalnego. Obrady w sekcjach zakończyła wspólna dyskusja i pytania do prelegentów.

Oficjalnym obradom towarzyszyły rozmowy i spotkania kularowe, konferencja stworzyła bowiem okazję do zacieśnienia kontaktów pomiędzy badaczami zajmującymi się problematyką edukacji nauczycieli w krajach Grupy Wyszehradzkiej i Europy Środkowej.

Organizatorzy konferencji przewidują, że prezentowane podczas konferencji wyniki badań, realizowanych w ramach projektu TECERN, zostaną opublikowane w opracowaniu pt. *Teacher Education in Central and Eastern Europe*. Planuje się także udostępnienie rezultatów prac badawczych na stronie internetowej projektu (<http://tecern.unideb.hu/>). Ze strony organizatorów padła również propozycja przedłużenia współpracy i podjęcia nowych zadań projektowych. Na stronie internetowej projektu zainteresowani mogą odnaleźć szczegółowe informacje o projekcie oraz bogatą galerię zdjęć z konferencji w Debreczynie.



Celem programu była analiza porównawcza oraz wymiana doświadczeń nt. funkcjonowania systemu kształcenia w krajach środkowoeuropejskich. Z ramienia Instytutu pieczę nad projektem objęła dr hab. Jolanta Karbowniczek.

Badania naukowe w Instytucie Nauk o Wychowaniu

dr Anna **Królikowska**, Wydział Pedagogiczny, Instytut Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Oświaty i Wychowania

dr Magdalena **Madej-Babula**, Wydział Pedagogiczny, Instytut Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Społecznej i Pracy Socjalnej

Uczestnictwo w różnorodnych projektach badawczych jest istotnym elementem pracy w Instytucie Nauk o Wychowaniu. Nauczyciele akademicy podejmują wiele naukowych wyzwań i partycypują zarówno w krajowych, jak i międzynarodowych badaniach naukowych.

Badania naukowe to obok kształcenia najważniejsza sfera uniwersyteckiej aktywności, która niejednokrotnie decyduje o pozycji, jaką uczelnia zajmuje wśród uczelni krajowych i zagranicznych. Stanowi również o potencjale dydaktycznym uczelni. Dlatego też w Akademii Ignatianum prowadzone są liczne badania naukowe, których zakres jest przede wszystkim konsekwencją humanistycznej wizji uczelni i otwarcia na potrzeby współczesnego człowieka. Badania w Akademii Ignatianum prowadzone są na wszystkich wydziałach, a w ramach wydziałów w instytutach, w tym również w Instytucie Nauk o Wychowaniu.

Obszar zainteresowań badawczych pracowników Instytutu znajduje odzwierciedlenie w jego strukturze. Badania prowadzone przez pracowników i doktorantów dotyczą bowiem ważnych zagadnień teoretycznych w ramach nauk humanistycznych i społecznych, głównie w obszarze pedagogiki i pracy socjalnej. Badania te mają wymiar empiryczny, co jest istotne z punktu widzenia funkcjonowania nauki. Ponadto, badania naukowe prowadzone w Instytucie mają wymiar ilościowy i jakościowy oraz oscylują wokół badań poszczególnych katedr i ich programów badawczych. W Instytucie funkcjonuje 10 katedr, które w ramach zainteresowań poznawczych

i metodologicznych rozwijają swoją działalność naukowo-badawczą.

Pracownicy Instytutu aplikują głównie o granty badawcze Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Przykładowo, w semestrze zimowym roku akademickiego 2013/2014 dwie Katedry Instytutu złożyły wnioski o takie granty.

Pracownicy naukowcy Katedry Historii Oświaty i Wychowania pod kierownictwem ks. prof. dr. hab. Ludwika Grzebień SJ złożyli projekt w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki moduł 1.1. Projekt został zatytułowany „Szkolnictwo średnie i akademickie w Polsce od XVI do XVIII w. Słownik geograficzny”. Projekt ma na celu przygotowanie i udostępnienie w postaci publikacji oraz w wersji elektronicznej, podstawowej informacji naukowej na temat szkół średnich i akademickich w Polsce od XVI do XVIII wieku. Końcowym wynikiem badań ma być publikacja dwu- lub trzytomowego słownika geograficznego (według miejscowości), gdzie szkoły się znajdowały, dając tym samym pierwsze i najważniejsze informacje zarówno dla historyków zajmujących się szkolnictwem, jak i dla wszelkich badaczy zajmujących się

polską nauką i kulturą. W tym celu słownik byłby dostępny na stronach internetowych.

Projektowany słownik uwzględniłby wszystkie typy szkół średnich i wyższych (gimnazja, akademie, seminaria duchowne, kolegia szlacheckie, szkoły rycerskie). Obejmowałby terytorium całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Korona i Wielkie Księstwo Litewskie), a więc również miejscowości należące obecnie do Białorusi, Litwy, Łotwy i zachodniej Ukrainy), jak też ośrodki przejściowo należące do państwa polskiego (Smoleńsk, Ryga, Dorpat) – razem około 200 szkół wszystkich typów.

Czasowo uwzględniałby szkoły od połowy XVI wieku, kiedy wprowadzono szkoły średnie (gimnazja i seminaria duchowne), aż do końca XVIII wieku, kiedy szkolnictwo otrzymało pod zaborami inną strukturę działania. Do słownika weszłoby szkolnictwo wszystkich wyznań religijnych, a więc katolików wyznania rzymskiego i greckiego (unickiego), protestantów, prawosławnych, jak też szkół innowierczych (arianie). W ramach szkół katolickich obejmowałby kolonie Akademii Krakowskiej oraz szkoły jezuickie, pijarskie i teatyńskie, jak też nowe szkoły utworzone przez Komisję Edukacji Narodowej.

Projekt badawczy złożyli także pracownicy naukowi Katedry Pedagogiki Społecznej i Pracy Socjalnej.

Na działalność badawczą Instytutu składają się też badania w ramach działalności statutowej

Zakładają one realizację określonych w statucie jednostki naukowej zadań związanych z prowadzonymi przez nią w sposób ciągły badaniami naukowymi lub pracami rozwojowymi. W Instytucie Nauk o Wychowaniu badania te obejmują kilka ważnych i interesujących poznawczo obszarów. Uwagę pracowników Instytutu i poszczególnych katedr przyciąga przede wszystkim kwestia wychowania i rozwoju człowieka na wszystkich etapach jego egzystencji. W ramach poruszanej problematyki, poszczególne projekty oscylują głównie wokół takich zagadnień, jak: metody pracy z dziećmi wczesnoszkolnymi, edukacja alternatywna w wychowaniu elementarnym oraz wokół różnorodnych

obszarów edukacji na etapie wczesnodziecięcej: edukacji matematycznej i społeczno-przyrodniczej, edukacji artystycznej czy literackiej. Istotne miejsce w omawianym obszarze zajmuje także kwestia współczesnych wyzwań edukacyjnych, zarówno w pedagogice, jak i pracy socjalnej. W niektórych projektach za podstawę przyjęto założenia koncepcji wychowawczych poszczególnych pedagogów, np. Janusza Korczaka.

Ważne kwestie poruszane w ramach badań statutowych przez pracowników Instytutu dotyczą zagadnień związanych z szeroko pojętą profilaktyką. Pracownicy są zainteresowani przede wszystkim ewaluacją programów profilaktycznych w województwie małopolskim czy też założeniami terapeutycznymi stosowanymi w różnorodnych ośrodkach w Polsce i na świecie (np. Wspólnota Cenacolo).

Istotne z punktu widzenia zainteresowań badawczych pracowników Instytutu są też badania poruszające kwestie historyczne (np. „Dziedzictwo Kresów: narody – wyznania – kultura, nauka i edukacja”) czy też kwestie związane z kulturą i religijnością człowieka, poruszające zagadnienie biblijnych dyskursów tożsamości w perspektywie kulturowej i edukacyjnej.

Kierunki badań statutowych pracowników Instytutu obejmują również obszar nauk psychologicznych, które z pedagogiką i pracą socjalną są ściśle powiązane. W ramach zagadnień psychologicznych pracownicy Instytutu zwracają uwagę przede wszystkim na zagadnienia rozwoju osobowości w procesie całościowym człowieka, na proces samokontroli w rozwoju jego zainteresowań czy na strategię radzenia sobie ze stresem. Istotne miejsce w omawianym obszarze zajmują także tematy związane z diagnozą psychodynamiczną w pedagogice, jak również tematy poruszające problematykę zdrowia i choroby człowieka oraz umiejętności radzenia sobie z nimi.

Warte podkreślenia jest też to, że kilku pracowników Instytutu zmierza do opracowania podręczników akademickich. Inna grupa pracowników podjęła się z kolei zadania ukierunkowanego na projektowanie i ocenę efektywności materiałów edukacyjnych dla potrzeb e-learningu akademickiego.

Kostek

Wspomnienie o Konstantym Miodowiczu

Jan Maria Rokita

Poznałem Go dokładnie 22 września 1980 roku. Kostek kończył właśnie studia na UJ, w dziedzinie archeologii i etnografii. Obaj przyszlizmy na dziedziniec Collegium Broscianum, aby powołać do życia Niezależne Zrzeszenie Studentów. Wkrótce Kostek zaimponował mi rozległością swoich zainteresowań i horyzontów. Miał wtedy dwie pasje: taternictwo i etnologię. O jego wyczynach taternickich opowiadano już wtedy legendy, należał bowiem do małego grona tzw. kaskaderów, czyli faktycznych twórców polskiego sportowego alpinizmu. Kostek „żywcował”, czyli wspinał się samotnie i bez asekuracji. „Słyszał z tego, że płynął po skale, szedł tak ładnie i lekko, że nie odczuwało się trudności” – wspomina taternik Jerzy Farat. Najśłynniejsze solówki Kostka to Ryski Kaskaderów, Cygario i Funiówka na Zjazdowej Turni. Na zachodniej ścianie Kościelca jest Droga Kostka, którą wytyczył 28 czerwca 1977 roku.

Drugą pasją jego młodości była etnologia. Pracował wtedy nad dysertacją na temat pochodzenia Słowian, uznaną potem w środowisku etnologów za oryginalną i twórczą. Wydawało się, że naturalną drogą jego życiowej kariery musi być nauka i uniwersytet. Tak się jednak nie stało. W tamtych latach inaczej bowiem wyglądał typowy los młodego inteligenta-patrioty. Jesienią 1980 Kostek został działaczem NZS, a wkrótce znalazł się w ścisłym gronie przywódców antykomunistycznego ruchu studenckiego w Krakowie. Kiedy w następnym roku – jeszcze przed stanem wojennym – władze dokonały pierwszych aresztowań opozycjonistów, Kostek utworzył studencki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania i zainicjował głośny wtedy krakowski marsz w obronie więźniów politycznych.

Po wprowadzeniu stanu wojennego sam został internowany i osadzony kolejno w trzech więzieniach: Wiśniczu, Załężu i w końcu w Kielcach. Po opuszczeniu więzienia droga pracy naukowej na UJ została dla niego zamknięta. Jego autorytet w środowiskach taternickich sprawił jednak, że pozwolono mu podjąć pracę w Zakładzie Alpinizmu krakowskiej AWF. Ale lata 80. to przede wszystkim czas zaangażowania publicznego Kostka. Zniechęcony pasywną postawą podziemnej „Solidarności” współtworzył Ruch Wolność i Pokój, który otwarcie wystąpił przeciw komunistycznej armii i sowieckiej okupacji Afganistanu. Dziś wiemy – z archiwów IPN – że gdy w drugiej połowie lat 80. bezpieka sporządzała krótką listę ostatnich niedających się złamać krakowskich opozycjonistów, umieściła na niej właśnie nazwisko Miodowicza.

Tak jak w wielu życiorysach jego pokolenia, rok 1989 jest przełomem także w Jego życiu. Wraz z Krzysztofem Kozłowskim wchodzi do kiszczakowskiego gmachu MSW na Rakowieckiej, z misją zbudowania służb specjalnych wolnego kraju. Najpierw od zera tworzy tzw. biały wywiad, by wkrótce potem stanąć na czele tworzącego się kontrwywiadu. Pod jego kierownictwem Polska buduje służby, zdolne do wykrywania rosyjskich szpiegów. Jego karierę gwałtownie przecina afera Olina i wyborcza klęska Lecha Wałęsy w 1995 roku. Kostek, który związał się blisko z Wałęsą i uważał

Kostek utworzył studencki Komitet Obrony Więzionych za Przekonania i zainicjował głośny wtedy krakowski marsz w obronie więźniów politycznych.

(...) gdy w drugiej połowie lat 80. bezpieka sporządzała krótką listę ostatnich niedających się złamać krakowskich opozycjonistów, umieściła na niej właśnie nazwisko Miodowicza.



Podstawą działalności naukowej pracowników Instytutu Nauk o Wychowaniu jest uczestnictwo w różnorodnych projektach badawczych. Badania naukowe prowadzone w Instytucie mają zarówno wymiar ilościowy, jak i jakościowy i oscylują wokół badań poszczególnych katedr i ich programów badawczych.



Konstanty Miodowicz, fot. Platforma Obywatelska/Archiwum

Intelektualną odskocznią od życia politycznego staje się dlań praca wykładowcy w Akademii Ignatianum (...)

obronę dobrego imienia prezydenta za kwestię honoru oficerskiego, odchodzi ze służb w stopniu pułkownika. Krótko potem, gdy AWS wygrywa wybory, zostaje posłem tego ugrupowania. Działa w Stronnictwie Konserwatywno-Ludowym, którego zostaje szefem na Kielecczyźnie i razem z tą

partią współtworzy Platformę Obywatelską. W sejmie jest kilkakrotnie członkiem Komisji ds. Służb Specjalnych oraz komisji śledczej. Ale w partyjnej polityce nie odnosi wielkich sukcesów, nie jest bowiem skłonny przystosować się do coraz bardziej brutalnej i zdemoralizowanej obyczajowości partyjnej. Intelektualną odskocznią od życia politycznego

staje się dlań praca wykładowcy w Akademii Ignatianum, gdzie przez kilka ostatnich lat życia prowadzi wykłady na temat bezpieczeństwa i terroryzmu, wykorzystując swoje doświadczenie ze służb specjalnych.

Umiera nieoczekiwanie i przedwcześnie 23 września 2013 roku. Podczas pogrzebu w kościele Bożego Ciała w Busku Zdroju tamtejszy proboszcz dał świadectwo głębokiej wiary Kostka, opowiadając o Jego coniedzielnym uczestnictwie w mszy św. i sakramentach o godzinie 7 rano. Aż do swojej śmierci, przez trzydzieści lat, pieczołowicie opiekuje się swoją ciężko i przewlekle chorą żoną. Ta Jego wieloletnia troska o chorą żonę oraz bezinteresowna służba Polsce najlepiej charakteryzują to piękne życie.



Konstanty Miodowicz (ur. 9 stycznia 1951 r., zm. 23 sierpnia 2013 r.), człowiek wielkiej odwagi, inteligencji i wrażliwości. Tatarnik, etnolog, twórca kontrwywiadu RP, członek Komisji ds. Służb Specjalnych, wykładowca akademicki Akademii Ignatianum (2009–2013).

„Odkrywając wolność” z Leszkiem Balcerowiczem

Dagmara Śniowska, studentka I roku politologii Akademii Ignatianum

Dnia 23 października 2013 roku na Auli Wielkiej im. ks. Grzegorza Piramowicza SJ wykład otwarty, poruszający problematykę wolności i zniewolenia współczesnego społeczeństwa, wygłosił były prezes Narodowego Banku Polskiego, wicepremier i minister finansów w rządach Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego oraz Jerzego Buzka – profesor Leszek Balcerowicz.

Wizyta Profesora odbyła się w ramach jednego z przedsięwzięć realizowanych przez Forum Obywatelskiego Rozwoju. To organizacja pozarządowa powstała w 2007 roku z inicjatywy Leszka Balcerowicza, której głównym celem jest rozwój społeczeństwa obywatelskiego w naszym kraju. Fundacja FOR wcieliła w życie szereg projektów mających pogłębić wiedzę Polaków na tematy społeczne, między innymi: „Mniej fiskalizmu”, „Więcej zatrudnienia” czy „Obywatelski Wymiar Prawa”. Należy do nich także promocja opatrzonego wstępem Leszka Balcerowicza zbioru esejów pod tytułem *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*. Były minister finansów, odwiedzając różne miasta Polski, wygłasza wykłady otwarte, których celem jest przybliżenie słuchaczom kwestii poruszanych przez autorów tekstów zawartych w wyżej wymienionej książce. Na liście placówek goszczących Balcerowicza znalazła się Akademia Ignatianum.

Punktem wyjścia w rozważaniach przewodniczącego Rady Forum Obywatelskiego Rozwoju było zarysowanie problemu manipulacji znaczeniami pojęć związanych z tematyką społeczno-polityczną. Uważny obserwator dostrzeże, iż do wielu powszechnie używanych słów dopisywane są nowe określenia, nowe definicje przepelnione słownictwem silnie nacechowanym emocjonalnie. Różne grupy, mające mniej lub bardziej istotny wpływ na życie społeczeństwa, tworzą slogany, które silnie zakorzeniają się w świadomości, skutecznie

wprowadzając pojęciowy zamęt w naszych umysłach. Obraz rzeczywistości, w której przyszło nam funkcjonować, jest zatem silnie zafalszowany.

Profesor Balcerowicz przedstawił swym słuchaczom wiele takich pojęć, lecz szczególną uwagę skupił na manipulacyjnym definiowaniu państwa. Myśląc o nim, rozpaczliwie próbujemy w nim odnaleźć chociażby elementy przyjaznego tworu, który rozpościera nad nami swoją opiekę



Leszek Balcerowicz, fot. W. Stępniewski



Fot. W. Stępniewski

i dają absolutne poczucie bezpieczeństwa. Zderzenie ze stanem rzeczywistym bywa bolesne. Zapominając o tym, że państwo dąży do monopolu na przymus, i co więcej – jest to stanem normalnym – możemy sfrustrowani obrazić się na świat, który nie przypomina tego, widzianego w naszych utopijnych wizjach. Należy jednak porzucić taki tok rozumowania (mogący się przerodzić w obsesyjne dopatrywanie się wroga w organizacji państwa) na rzecz trzeźwej oceny rzeczywistości.



Czym jest wolność? Jak ważne dla społeczeństwa jest precyzyjne zdefiniowanie tego pojęcia? Czy zamęt terminologiczny obecny w debacie publicznej może przynieść negatywne skutki społeczeństwu? Na te i inne pytania odpowiedzi udzielał były prezes Narodowego Banku Polskiego, wicepremier i minister finansów w rządach Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego oraz Jerzego Buzka – profesor Leszek Balcerowicz.

Były prezes Narodowego Banku Polskiego poruszył także problem „bezpłatności” świadczonych usług. Posługując się przykładem „darmowego” szkolnictwa wyższego, argumentował tezę, iż biedni w pewien sposób zawsze będą opłacać bogatszych. Dlaczego? Nie jest to regułą, ale zazwyczaj studia stacjonarne podejmują młodzi ludzie pochodzący z rodzin o dobrym statusie materialnym. Odsetek biedniejszych dominuje natomiast na studiach niestacjonarnych. Reasumując: to, co jedni otrzymują bezpłatnie, okupione jest stratami innych.

Powołując się na słowa Johna Actona – brytyjskiego historyka i polityka żyjącego w latach 1834–1902 – profesor Balcerowicz omówił także problem deprawacji, której ulega władza. Innym zagadnieniem, które zostało poruszone na wykładzie, była przestępczość. Gość Akademii Ignatianum przedstawił podział przestępstw na pospolite (czyli elementarne) oraz polityczne (te, które zostały wymierzone przeciw ustrojowi).

Po wykładzie ilustrowanym prezentacją multimedialną, słuchacze mieli możliwość zadawania profesorowi pytań, które zrodziły się w trakcie spotkania, dotyczących zarówno treści przemówienia, jak i innych zagadnień społeczno-ekonomicznych, a których ze względu na ograniczony czas nie udało się poruszyć.

Grant naukowców z Instytutu Politologii na temat **suwerenności**

Wojciech **Arndt**, asystent w Instytucie Politologii, Katedra Teorii i Filozofii Polityki

Od początku 2013 roku 10-osobowa grupa wykładowców Instytutu Politologii Akademii Ignatianum pod kierownictwem prof. Bogdana Szlachty pracuje nad projektem badawczym „Suwerenność – przemiany kategorii w ujęciu teoretycznym”. Grant jest finansowany przez Narodowe Centrum Nauki i potrwa do początku 2016 roku. Poważną zaletą projektu wydaje się być interdyscyplinarne podejście uczestników do problematyki suwerenności, przejawiające się już choćby w fakcie, że w grupie tej znajdują się filozofowie, politolodzy i prawnicy.

W ramach ich pracy badawczej opracowane zostaną w pierwszej kolejności artykuły naukowe określające kategorię suwerenności na gruncie różnych dyscyplin naukowych (teorii polityki, teorii prawa, teorii państwa, prawa międzynarodowego publicznego, historii myśli politycznej, historii doktryn polityczno-prawnych, prawa konstytucyjnego, teorii stosunków międzynarodowych, filozofii polityki, etyki i prawa konstytucyjnego porównawczego). W dalszej kolejności opracowane zostaną artykuły ujmujące suwerenność z szeregiem kategorii ją uzupełniających, takich jak: suweren, autorytet, całościowość, samowładność, prawodawca, obowiązywanie prawa, federalizm, obywatelstwo, racja stanu, prowadzenie polityki, *global governance*, podmioty międzynarodowe, ustrój

federalny, wielokulturowość, transformacja ustrojowa, integracja europejska, samostanowienie, patriotyzm, dobro i władza moralna. Zwieńczeniem pracy będzie konferencja naukowa, podczas której uczestnicy projektu oraz zaproszeni goście będą starali się przedstawić badaną kategorię i wpływ szeregu przemian na jej rozumienie.

W ramach projektu badawczego zespół kierowany przez prof. Szlachtę zakupił ponad dwieście książek związanych z problematyką suwerenności. Ponadto zamówiono subskrypcję amerykańskiej bazy publikacji naukowych J-STOR, z której poza uczestnikami projektu mogą korzystać pracownicy oraz studenci Akademii Ignatianum. W 2013 roku przeprowadzono szereg kwerend bibliotecznych, także w zagranicznych ośrodkach



Działalność Akademickiego Biura Karier wznowiona

Agata **Piechowska**, Koordynator Akademickiego Biura Karier

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom studentów, Rektor Akademii Ignatianum w Krakowie od grudnia 2013 roku wznowił działalność Akademickiego Biura Karier. Głównym zadaniem ABK jest zbudowanie trwałego pomostu między studentami i absolwentami Akademii Ignatianum a rynkiem pracy. W tym celu Akademickie Biuro Karier organizuje we współpracy z pracodawcami bezpłatne programy rozwijające praktyczne kompetencje. Przykładami takich działań są wydarzenia organizowane w marcu i kwietniu 2014 roku: spotkanie z przedstawicielami Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości nt. korzyści i zasad założenia firmy w ramach AIP oraz szkolenie pt. „Praca zespołowa” mające na celu rozwój umiejętności współpracy zespołowej uczestników. Szkolenie to poprowadzi specjalista ds. rekrutacji firmy State Street Bank GmbH sp. z o.o.

Akademickie Biuro Karier nawiązało stałą współpracę z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Krakowie. Wspólnie prowadzone jest monitorowanie losów absolwentów Akademii Ignatianum oraz organizowane są sesje doradztwa zawodowego dla naszych studentów. Studenci mają zatem możliwość odbycia na terenie uczelni spotkania z doradcą, pracownikiem Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Krakowie, który pomoże uczestnikom spotkań w dokonywaniu właściwych wyborów w sferze zawodowej.

Zapraszamy do zapoznania się z informacjami o wszystkich inicjatywach Akademickiego Biura Karier, które są zawarte na stronie internetowej www.abk.edu.pl. Znajdują się tam również informacje/odnośniki do stron internetowych lub elektronicznych wydań magazynów poruszających tematy istotne dla studentów i ich rozwoju zawodowego. W zakładce „OFERTY” umieszczane są oferty pracy, staży, praktyk dla studentów i absolwentów Akademii Ignatianum.

Studencie pamiętaj, że korzystając z oferty Biura Karier nie masz nic do stracenia!



naukowych. Kierownik projektu, prof. Szlachta, pracował w bibliotekach we Włoszech (w Rzymie, Padwie i Florencji), ks. dr Marcin Baran korzystał z zasobów Bawarskiej Biblioteki Państwowej (Bayerische Staatsbibliothek) w Monachium, dr Beata Nuzzo pracowała w bibliotekach w Rzymie, dr Paula Olearnik korzystała z zasobów bibliotecznych Londynu, dr Rafał Lis przeprowadził kwerendę biblioteczną w Oxfordzie, dr Piotr Szwedo pracował w Genewie (Institut des Hautes Études Internationales), dr Anna Krzynówek-Arndt oraz dr Wojciech Arndt odbyli kwerendę biblioteczną

dr Sergiusz Bober na temat swojego wyjazdu

W związku z finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki projektem badawczym „Suwerenność – przemiany kategorii w ujęciu teoretycznym” odbyłem dwa wyjazdy badawcze. Najpierw do Instytutu Maxa Plancka Publicznego Prawa Porównawczego i Prawa Międzynarodowego Publicznego działającego w niemieckim Heidelbergu, a następnie do Instytutu Badań nad Federalizmem w szwajcarskim Fryburgu, który jest częścią tamtejszego uniwersytetu.

O ile mój pobyt w Heidelbergu miał charakter typowej kwerendy bibliotecznej, to we Fryburgu, oprócz możliwości korzystania z księgozbioru, nadarzyła się także okazja do interesujących rozmów na tematy akademickie z przebywającymi

w berlińskiej Staatsbibliothek, natomiast dr Sergiusz Bober pracował w Instytucie Maxa Plancka w niemieckim Heidelbergu oraz w Instytucie Badań nad Federalizmem w szwajcarskim Fryburgu. Wszyscy zgodnie potwierdzają, że wakacje mieli pracowite, a wyprawy naukowe jeszcze bardziej zachęciły ich do pogłębienia swoich badań naukowych. Przed zespołem badającym kategorię suwerenności kolejny rok, który będzie owocował wspólnymi seminariami, lekturą zebranych publikacji i kolejnymi artykułami naukowymi.

tamże gośćmi z innych stron świata. Dla przykładu, z profesorem Sergio Ferrarim z Brazylii dyskutowałem na temat pozycji władz lokalnych w brazylijskim wariacie ustroju federalnego, a z doktorem Asnake Kefale z Etiopii o tamtejszych przemianach społeczno-ustrojowych oraz wpływie wielokulturowości na kształt etiopskich instytucji ustrojowych. Podobnie inspirujące były spotkania z miejscowymi badaczami. Szczególnie zapamiętałem uwagi Prof. Petera Hänniego na temat pozycji kantonów w szwajcarskim systemie federalnym.

Jak już wspomniałem, najważniejsze były jednak imponujące zbiory obu instytutowych bibliotek. Ze względu na rozległe kontakty międzynarodowe goszczących mnie instytucji, zainteresowania pracujących w nich badaczy, a także – co być może najważniejsze – znaczne środki inwestowane w księgozbiory, miałem możliwość dotarcia do literatury dotyczącej zagadnień ustrojowych w Azji, Afryce czy Ameryce Łacińskiej, jak również do wielu opracowań ogólnych w mniej lub bardziej ścisły sposób powiązanych z interesującą mnie problematyką. Dodam, że są to związki suwerenności z ustrojami federalnymi.

Warto pamiętać, że wyjazdy tego rodzaju oprócz swej zasadniczej, czyli akademickiej funkcji, dają także możliwość zetknięcia się z innymi kulturami. Heidelberg to jeden z najznamienitszych europejskich ośrodków akademickich, wobec czego nawet najzwyczajszy spacer jego ulicami pozwala przybyszowi szybko pojąć, jakie znakomitości niegdyś studiowały na słynnym miejscowym uniwersytecie. Z kolei Fryburg to okazja do zapoznania się między innymi z interesującymi *polonicami*. Do szczególnie ciekawych należą witraże autorstwa Józefa Mehoffera, które podziwiać można w Katedrze św. Mikołaja.



Instytut Maxa Plancka Publicznego Prawa Porównawczego i Prawa Międzynarodowego Publicznego (Heidelberg, Niemcy), fot. S. Bober

dr Rafał Lis na temat swojego wyjazdu

Wyjazd na dwutygodniową kwerendę naukową do Oksfordu, we wrześniu poprzedniego roku, okazał się dla mnie najlepszym wyborem. Oksford słynie z jednych z największych anglojęzycznych zbiorów bibliotecznych na świecie, obejmujących w szczególności nauki humanistyczne i społeczne. Dotyczy to zwłaszcza największej z bibliotek, uniwersyteckiej Bodleian Library. Po przyjeździe do tego miasta mogłem tylko to potwierdzić. Na miejscu zapewniono mi – jako tzw. czytelnikowi zewnętrznemu – szeroki dostęp do bogatych zbiorów sieci bibliotek Bodleian Libraries, z możliwością korzystania na miejscu z licznych opracowań anglojęzycznych, ale także – co cenię sobie szczególnie – bogatej literatury źródłowej. Trudno doprawdy o bardziej otwarty, pełen zaufania i szacunku do czytelników system udostępniania starodruków. Dla badaczy zajmujących się – jak ja – historią nowożytnej myśli politycznej, było to bardzo ważne.

Już same zasoby Bodleian Libraries są wystarczającym powodem odwiedzin tego miasta. Jednak nie bez znaczenia jest też wspomniana przeze mnie dostępność tychże zasobów (szczególnie polecałbym wyjazd we wrześniu, jeszcze przed

rozpoczęciem roku akademickiego), jak i – co chciałbym bardzo mocno podkreślić – pełna serdeczności postawa pracowników tychże bibliotek. Na ich pomoc zawsze mogłem liczyć. Zresztą była ona początkowo bardzo potrzebna, bo komuś, kto odwiedza tę bibliotekę po raz pierwszy, niełatwo zorientować się w schemacie rozmieszczenia zbiorów i czytelników, który może się wydawać dość skomplikowany. Wszak nawet główny, najbardziej historyczny system budynków bibliotecznych, położony przy Broad Street i Cattle Street (w tym tzw. stara biblioteka oraz Radcliffe Camera), gromadzących skądinąd większość interesujących mnie zbiorów, jest podzielony wewnętrznie na liczne działy, połączone systemem korytarzy czy przejść podziemnych.

Właśnie te ostatnie względy dodawały niepowtarzalnego uroku bibliotekom i czytelnikom oksfordzkim, pochodzącym z kolejnych etapów historycznej rozbudowy. Dość powiedzieć, że wiele z nich – jak wspomniany główny gmach „starej biblioteki”, a zwłaszcza znajdująca się w jej wnętrzach Duke Humfrey's Library, czy pobliska Radcliffe Camera, będąca zresztą najbardziej rozpoznawalnym symbolem architektonicznym

Old Bodleian Library, dziedziniec i wejście, fot. R. Lis





Clarendon w Oksfordzie, fot. R. Lis



High Street w Oksfordzie, fot. R. Lis

miasta, jest ulokowana w zabytkowych, nierzadko oryginalnych wnętrzach. Warto jednak dodać, że Bodleian Libraries to w istocie sieć kilkunastu bibliotek (także – obok głównej Bodleian Library – bibliotek wydziałowych), rozlokowanych w różnych częściach miasta, a poszczególne pozycje można z reguły zamawiać do dowolnych, wybranych przez nas czytelników (zresztą można w nich korzystać z zasobnych księgozbiorów podręcznych). W każdym razie nie brakuje w jej ramach także bardziej nowoczesnych obiektów (jak np. Social Science Library), które umieszczone są w niewielkiej odległości od historycznego centrum. Dodam, że poza ogólnouniwersytecką siecią Bodleian Libraries poszczególne kolegia (*colleges*) mają także własne, niezależne biblioteki, udostępniające swe zbiory na odrębnych zasadach (choć objęte także zintegrowanym systemem wyszukiwania i zamawiania materiałów bibliotecznych *online*).

Choć miałem okazję odwiedzić na krótko Oxford przed kilkoma laty, to dopiero teraz, korzystając zwłaszcza z zabytkowych bibliotek, mogłem poznać uroki tego miasta niejako „od środka”. Muszę przyznać, że trudno mi sobie wyobrazić bardziej dogodny miejsce do przeprowadzenia kwerendy materiałów anglojęzycznych. Choć słynie ono z wielkiej tradycji akademickiej, poświęconej zresztą nie tylko bogatymi zbiorami bibliotecznymi, to nie przestaje zaskakiwać swą kameralnością (liczy zaledwie sto kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców), bardzo sprzyjającą naukowemu skupieniu. Zabytkowe zaułki, wspaniałe utrzymane dziedzińce, nadrzeczne ogrody czy pobliskie lasy stwarzają z kolei doskonałą okazję do odpoczynku. Jednocześnie bliskość Londynu, z jego słynnymi muzeami, antykwariami i księgarniami, daje sposobność zapoznania się z historyczno-kulturowym kontekstem badanej epoki, jak i nabycia cennych pozycji naukowych.

Wszystkim stojącym przed problemem wyboru miejsca kwerendy anglojęzycznej mogę w pełni polecić właśnie to miasto.



Czym jest suwerenność? Jak ją można zdefiniować z perspektywy politycznej, prawnej, filozoficznej lub historycznej? Czy potrzebujemy władcy, prawa, państwa by mówić o suwerenności? Na tych zagadnieniach pracuje 10-osobowa grupa wykładowców Instytutu Politologii Akademii Ignatianum pod kierownictwem prof. Bogdana Szlachty w ramach projektu badawczego „Suwerenność – przemiany kategorii w ujęciu teoretycznym”.

Dzieci i kultura religijna, czyli o potrzebie znaków

dr Tomasz Dekert – adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa, Akademia Ignatianum w Krakowie

Samuel, który będąc spokojnym i wrażliwym chłopcem jednocześnie bardzo interesuje się wszystkim, co wiąże się z rycerzami, opisał strój Jezusa jako „specjalne ubranie, które [Jezus] pożyczył sobie od księdza; w nim się śpiewa i w nim się walczy”.

Trudno się chyba nie zgodzić, że choć pod względem chrześcijańskiej religijności Polska ciągle stanowi pewien ewenement na mapie Europy, powoli również u nas dochodzi do procesów fragmentaryzacji i atrofii aktywnego uczestnictwa pierwiastka religijnego w życiu społeczeństwa. Stosunkowo często można w tym kontekście usłyszeć białania nad niskim poziomem edukacji religijnej i korelujące z nimi pozytywistyczne stwierdzenia, że gdyby ludzie wiedzieli to czy tamto, z pewnością sytuacja byłaby lepsza. W moim odczuciu problem leży blisko, ale jednak gdzieś indziej. Spróbuję to zilustrować, sięgając, w kontekście edukacji religijnej, do własnego rodzicielskiego doświadczenia.

W ramach pewnej niedzielnej rozmowy poświęconej problemowi upadku pierwszych ludzi, udziału w nim szatana oraz jego konsekwencji, nasz czteroipółletni syn, Samuel, narysował rysunek, na którym przedstawił Pana Jezusa walczącego z diabłem. Rysunek, jak to dziecięce rysunki, w pewnym sensie mógł przedstawiać wszystko, choć kolorystyka i pewne szczegóły pozwalały rozpoznać antagonizm przedstawionych postaci. Jednak do rysunku został dołączony szereg objaśnień, z których część była naprawdę zaskakująca. Było ich sporo, bardzo różnych (np. „on [diabeł] jest taki głupi, bo ciągle sobie coś wymyśla i to mu się udaje”, albo „smok w końcu umarł od tego Pana Boga”), ale moją uwagę zwróciło zwłaszcza wyjaśnienie ubioru Pana Jezusa, którym w zamierzeniu miał być najwyraźniej ornat. Samuel, który będąc spokojnym i wrażliwym chłopcem jednocześnie bardzo interesuje się wszystkim, co wiąże się z rycerzami, mieczami itd., opisał go jako „specjalne ubranie, które [Jezus] pożyczył sobie od księdza; w nim się śpiewa i w nim się walczy”.

Ta krótka fraza wywołuje u mnie wiele różnych, m.in. religioznawczych, skojarzeń, ale pierwsze, które miałem, odsyłało do modlitwy, jaką w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego wypowiada kapłan, nakładając na siebie tzw. humerał (prostokątna chusta z wyszytym małym krzyżem i zaopatrzona w paski, którą w czasie ubierania zakłada się na głowę, a następnie zsuwa na szyję tak, że tworzy coś w rodzaju małego kaptura). Brzmi ona: *Impone, Domine, capiti meo galeam salutis, ad expugnandos diabolicos incursus* („Włóż, Panie,



Książka T. Dekerta / Fundacja Dominikański Ośrodek Liturgiczny

przyłbicę zbawienia na głowę moją dla odparcia ataków diabelskich”). Akcent „militarny” pojawia się również w rycie bizantyjskim, przy nakładaniu tzw. *epigonationu* (sztywny, zdobiony romboidalny emblemat, zakładany przez wszystkich biskupów i tych księży, którzy zostali obdarzeni prawem jego noszenia; zawieszana się go na pasku idącym od lewego ramienia przez pierś, tak że *epigonation* wisi po prawej stronie na wysokości uda). Kapłan całuje go i nakłada, mówiąc: „Bohaterze, przypasz do biodra swój miecz, swą chlubę i ozdobę! Szczęśliwie wstąp na rydwan w obronie wiary, pokory i sprawiedliwości, a prawica Twoja niech ci wskaże wielkie czyny! W każdym czasie, teraz i zawsze i na wieki wieków, amen”.

Źródłem tych modlitw (lub też ich punktem odniesienia) jest fragment z szóstego rozdziału *Listu do Efezjan*. Jego autor zaleca adresatom: „Oblecicie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła” (Ef 6,11), po czym wymienia poszczególne części tej zbroi: pas prawdy, pancerz sprawiedliwości, nagolenniki gotowości głoszenia ewangelii, tarczę wiary oraz właśnie hełm zbawienia i miecz ducha, tj. słowo Boże (por. Ef 6,14–17). Sam ten tekst nie ma bezpośrednich odniesień liturgicznych, ale tradycja chrześcijańska, w procesie nieustannej i twórczej hermeneutyki, niejako „wczytała” jego fragmenty w układ liturgiczny. Ciekawe, że słowa mojego syna, oczywiście bez żadnego świadomego zamiaru z jego strony, wchodzą w relację znaczeniową zarówno z kwestią walki z szatanem, potrzebnej do tego zbroi, oraz liturgii. Mało tego, w owym zaskakującym obrazie „pożyczenia” przez Jezusa stroju do „śpiewu i walki” od księdza odsyłają również do teologii występowania kapłana w liturgii *in persona Christi*, którą z pewnym przymrużeniem oka można określić jako „wypożyczenie” osoby kapłana przez Chrystusa. Wszak strój (szata), w różnych religijnych układach symbolicznych i rytualnych, jest jedną z najbardziej klasycznych metonimii człowieka, osoby ludzkiej. W tym sensie, to, co można – zresztą w pewnym sensie nie

bez słuszności – określić jako dziecięcą paplaninę, daje się również odczytać jako intuicję posiadającą faktyczne referencje znaczeniowe.

Można za semiotykami powiedzieć, że kultura – również religijna – to system znaków, które nawzajem do siebie odsyłają. Innymi słowy, jak ujmuje to Umberto Eco, kultura to komunikowanie. Wypowiedź Samuela zafrapowała mnie z dwóch powodów. Po pierwsze, pokazuje, jak kontakt ze znakami wewnątrz kultury religijnej wpływa, już na wczesnym etapie, na tworzenie się specyficznych połączeń pomiędzy nimi, włączenie się w nurt komunikacji w sposób jednocześnie nieświadomy i twórczy. Po drugie, że te połączenia bardzo często pozostają w rzeczywistym związku ze światem religijnych znaczeń, tzn. uruchamiają proces asocjacyjny, odsyłający do jego różnorodnych elementów. Dzięki czemu, jeśli wychowawca(y) wystarczająco sprawnie się w nim porusza, może on wykorzystać te połączenia tworzone przez dziecięcą inwencję dla głębszego zakorzenienia myślenia dziecka w samym systemie.

To ostatnie jednak wymaga również, aby system był komunikowalny oraz bogaty w znaki, może przede wszystkim te konkretne, odnoszące się do sfery zmysłów, pozwalające na faktyczne wejście w ich wzajemne interakcje (wszak tym, co było kluczowe w skojarzeniach Samuela, był ornat – strój rytualny). Wydaje się, że nasza aktualna kultura religijna jest pod tym względem coraz bardziej błada i niemrawa, przechodząca od moralizmu do pseudomistycznej negacji świata znaków, tak skupiona na ekskluzywistycznie rozumianej „istocie” chrześcijaństwa, że lekceważąca konsekwencje płynące z cielesności jako jednego z konstytutywnych elementów naszej natury. Aby być chrześcijanami, mniej potrzebujemy edukacji *sensu stricto*, a więcej kultury religijnej bogatej w znaki. Sama wiedza to mało, potrzebne jest wdrożenie w system znaczeń, który wiedzę tę czyniłby pod względem poznawczym i praktycznym logiczną i egzystencjalnie znaczącą.

#

Dr Tomasz Dekert specjalizuje się w dziejach wczesnego chrześcijaństwa, teologii patrystycznej, a także historii i symbolice liturgicznej. Prywatnie ojciec kilkorga dzieci, których spostrzeżenia zainspirowały go do napisania książki *Tylko Bóg wie, czy istnieje. Teologia dziecięca*. Ta lekka, nieraz budząca uśmiech, ale i pełna refleksji nad dziecięcym spojrzeniem na sferę duchową publikacja jest znakomitą przewodnikiem dla tych, którzy zastanawiają się, jak rozmawiać z dziećmi o Bogu.

Itinera clericorum – kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych

dr Łukasz Burkiewicz – adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie, specjalista w zakresie dziejów średniowiecznego Cypru

Podróże duchownych różnych wyznań, tak chrześcijan, jak i muzułmanów, wpływały również na poznawanie różnych kultur, a tym samym na kształtowanie postaw tolerancji i wzajemnego zrozumienia.

Jednym z nadrzędnych celów organizowanych konferencji jest popularyzowanie badań poszczególnych naukowców. Taki cel również przyświecał prelegentom wygłaszającym referaty w trakcie trzydniowej międzynarodowej konferencji pt. „*Itinera clericorum* – kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych” zorganizowanej pod koniec października 2013 roku w murach

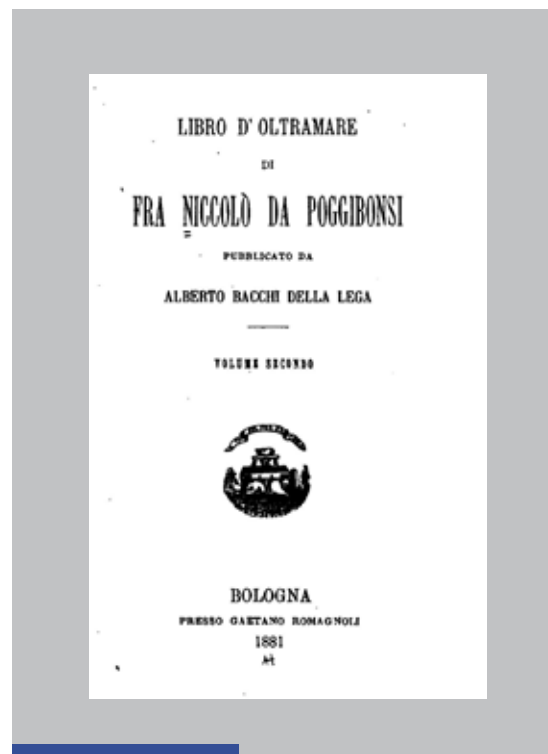


Bł. Rajmund Lull OFS (1232–1316)
/ Wikimedia Commons

Akademii Ignatianum. Tematyka sesji koncentrowała się wokół podróży duchownych od końca starożytności do I połowy XX wieku i została zdominowana przez badania skupione wokół peregrynacji duchownych katolickich, ale także protestanckich, bogomilskich oraz muzułmańskich.

Dzięki wygłoszonym referatom dowiedzieliśmy się, że podróżowanie niemal od początku było wpisane w życie duchownych. Już pod koniec starożytności często udawali się oni na synody, sobory, spełniali powierzane im misje, które wykonywali niejednokrotnie z przymusu. Bez wątpienia podróżowanie w tamtym czasie było przedsięwzięciem bardzo ryzykownym; stąd też narodziła się tradycja pisania testamentów przed podjęciem wędrowności.

Średniowiecze jeszcze bardziej zintensyfikowało podróże duchownych. Członkowie powstałych na początku XIII wieku zakonów żebraczych, zarówno franciszkanie, jak i dominikanie, odegrali dużą rolę w upowszechnianiu praktyk religijnych, prowadzeniu działalności duszpasterskiej, a także znani byli jako budowniczości świątyń. Częstokroć ich działalność wiązała się z ciągłym podróżowaniem. Tak było w przypadku choćby katalońskiego filozofa i tercjarza franciszkańskiego, Rajmunda Lulla (1232–1316), podróżującego niemal przez całe życie i do ostatnich swoich dni, oraz franciszkanina,



Strona tytułowa *Libro d'Oltramare* autorstwa Niccolò z Poggibonsi

Odoryka z Pordenone (1265–1331), który odbywając podróż na Daleki Wschód pozostawił interesującą relację przemierzanych krain i poznawanych kultur. Właśnie takie relacje, szczególnie z peregrynacji do Ziemi Świętej, jak choćby *Libro d'Oltramare* autorstwa franciszkanina Niccolò z Poggibonsi (żył w XIV wieku), dostarczały szczegółowych opisów odwiedzanych miejsc, tak poszukiwanych wówczas przez duchownych i świeckich. Przedstawiciele duchownych podejmowali również wędrówki do zagranicznych uczelni w celu zdobycia wiedzy, jak to miało miejsce w średniowiecznej Europie. Także rzesze młodych ludzi wyjeżdżały do Italii, między innymi do uniwersytetu w Padwie, aby po powrocie do kraju objąć najwyższe stanowiska świeckie i kościelne. Duchowni przyjęli również rolę opiekunów osób wyruszających w celu zdobycia wykształcenia.

W czasie tej podróży dbali nie tylko o poziom wykształcenia swych podopiecznych, ale również zabiegali o poprawne ich zachowanie oraz korzystne doświadczenia nabywane w trakcie podróży. Wędrówki odbywały również relikwie, jak szczątki św. Mikołaja, biskupa Miry, które nie tylko stawały się przedmiotami kultu religijnego, ale również wpływały na kształtowanie ówczesnej sztuki.

Wielkie odkrycia geograficzne zwiększyły możliwości podróżowania. Duchowni katolicy stanęli przed kwestią ewangelizacji nowo odkrytych obszarów zamorskich, do których docierały ekspedycje europejskie. Na podkreślenie zasługuje ewangelizacja ziem Ameryki Północnej i Południowej oraz rola działających tam jezuitów. Na przestrzeni XVI–XIX wieku na wszystkich niemal kontynentach świata działały misje chrześcijańskie duchownych. Praca misjonarzy była niezwykle ciężka, a oni sami narażeni na wiele niebezpieczeństw. Ich podróże i związana z nimi różnorodna działalność przynosiły cenne relacje i opisy odkrywanych oraz poznawanych nowych terytoriów. To dzięki nim ówczesna Europa dowidywała się o obszarach oraz zamieszkałych tam ludach, dotąd mało znanych, jak Islandia, lub dopiero poznawanych, jak Tybet czy Japonia. W końcu to duchowni wnieśli ogromny wkład w odkrywanie i rozwój linii komunikacyjnych. Podróże duchownych różnych wyznań: chrześcijan i muzułmanów, wpływały również na poznawanie różnych kultur, a tym samym na kształtowanie postaw tolerancji i wzajemnego zrozumienia.

Podróże te wiązały się też z nakazem i wyrokiem, czego przykładem były dla Polaków tragiczne następstwa powstania styczniowego. Dotyczyło to również przedstawicieli polskiego kleru, który stał się obiektem rosyjskich represji. Duchowni, zsyłani na Syberię, byli autorami nie tylko relacji z przymusowej podróży odbywanej z ojczyzny na Wschód, ale również dokumentowali trud codziennej egzystencji w ekstremalnie trudnych warunkach.

Cele podróży duchownych były bardzo różne, od misyjnych opartych na działalności ewangelizacyjnej poprzez te determinowane przez czynniki kulturotwórcze. Przedstawione referaty pokazały, że przede wszystkim duchowni polscy podróżowali po wszystkich kontynentach, docierając niemal do każdego zakątka świata. Różne były przyczyny i okoliczności podejmowanych wędrówek, jedne z ochotą, entuzjazmem i oczekiwaniem, inne z niepokojem, smutkiem i niespodziewanym wygnaniem. Badania zaprezentowane podczas konferencji pokazały, że w przeszłości podróżowali zarówno chrześcijanie, muzułmanie, żydzi, jak i heretycy, wędrówki podejmowali wysocy dostojnicy kościoła, szeregowi duchowni oraz bracia zakonni. Efekty ich działalności na różnych kontynentach niejednokrotnie pozostały trwale ślady, widoczne do dzisiaj. Napisane zaś przez nich relacje, opisy i wspomnienia stały się podstawą do budowania wyobrażeń o bliskim i nieznanym świecie, rozbudzały zaciekawienie, dyskusje oraz podejmowanie nowych odkrywczych peregrynacji.



Prof. dr hab. Danuta Quirini-Popławska, fot. A. Krzemińska

W dniach 23–25 października 2013 r. w murach Akademii Ignatianum odbyła się konferencja pod hasłem „*Itinera clericorum* – kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych”. Organizacji sesji podjęła się prof. dr hab. Danuta Quirini-Popławska oraz dr Łukasz Burkiewicz. W konferencji udział wzięło 34 (z 40 zaplanowanych) uczonych z różnych dziedzin, reprezentujących zarówno ośrodki krajowe, jak i zagraniczne, w tym również JM Ojciec Rektor Akademii Ignatianum prof. dr hab. Henryk Pietras SJ. Tematyka konferencji okazała się interesująca tak dla referentów, jak i dla licznie zgromadzonych gości, w tym studentów. Po każdej części sesji prelegenci oraz zgromadzeni goście podejmowali dyskusję, rozwijając przedstawione zagadnienia, poszukując odpowiedzi na postawione pytania oraz wymieniali się dotychczasowymi odkryciami. Materiały z sesji zostaną opublikowane w dwutomowej publikacji konferencyjnej.



Ignatianum z nauką przez wieki

Aleksandra Walczyk, Biuro Promocji Akademii Ignatianum

Akademia Ignatianum w Krakowie już po raz trzeci weźmie udział w Festiwalu Nauki, który odbędzie się w dniach 21–24 maja 2014 roku. Tradycyjnie miejscem tej popularnonaukowej imprezy będą płyta Rynku Głównego w Krakowie oraz budynki uczelni wyższych.

Do festiwalu pozostało jeszcze ponad dwa miesiące, jednak Biuro Promocji wraz z przedstawicielami wydziałów i studentami intensywnie pracują nad planem prezentacji naszej uczelni. Warsztaty, wykłady, konferencje, pokazy są przygotowywane w taki sposób, aby zainteresowały jak największą grupę odbiorców nie tylko treścią, ale również formą przekazu. Program obejmuje wydarzenia, które będą się dziać zarówno w Akademii Ignatianum w Krakowie, jak i na Rynku Głównym. Wszystkie pomysły dotyczą tematu przewodniego, który w tym roku brzmi

„Z nauką przez wieki”, nawiązującego bezpośrednio do obchodów Jubileuszu 650-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poza szeregiem propozycji edukacyjnych, w programie znalazł się również turniej piłkarski, cieszący się w ostatnich latach bardzo dużym zainteresowaniem. Rozgrywki o Puchar Rektora Akademii Ignatianum w Krakowie będą się odbywały między pracownikami i studentami naszej Akademii, ale także przedstawicielami innych uczelni wyższych.

Inną imprezą towarzyszącą Festiwalowi Nauki, którą cechuje sportowy charakter, z całą pewnością jest organizowany po raz pierwszy „Bieg po wiedzę” wokół Błoni. Za jego organizację odpowiada Uniwersytet Rolniczy w Krakowie (Studium WF), jednakże do udziału zaproszeni będą przedstawiciele szkół podstawowych, gimnazjalnych, średnich, ale też studenci, pracownicy i kadra zarządzająca uczelni wyższych.

Już dziś zapraszamy wszystkich do pracy przy Festiwalu Nauki, ale także samego w nim udziału. Szczegółowe informacje dotyczące programu Festiwalu Nauki dostępne będą na stronie internetowej Biura Promocji.



Zawód – sommelier

Paulina Brzezińska – absolwentka kulturoznawstwa, a obecnie doktorantka na Akademii Ignatianum w Krakowie

Wiedza i umiejętności współczesnego sommeliera muszą wychodzić daleko ponad podstawy. W gruncie rzeczy niejednokrotnie wkracza on w rolę enologa, historyka, biologa, geografę, ekonomę, gastronomę, a czasem i wodzireja.

Wchodzimy do restauracji. Zajmujemy miejsce przy stole, kelner podaje nam menu oraz kartę win. Spośród całego wachlarza dobrości wybieramy swój smak – na przystawkę, powiedzmy, łososia *gravlax* z marynowanym, zielonym ogórkiem, a jako danie główne kaczkę *sous-vide* na *purée* dyniowo-lawendowym, z cykorią z pomarańczą oraz sosem na trójniaku. Możemy się domyślać, że takie połączenie to istna eksplozja smaków i aromatów.

Otwieramy kartę win i... co dalej? O ile jesteśmy zorientowani w temacie, wiemy, że jak biały burgund to Chardonnay lub Aligote, białe Veneto to Trebbiano lub Garganega, jeśli czerwony Piemont to Nebbiolo i Dolcetto, jednak już w momencie czytania etykiet zacnego Barolo dostrzegasz nazwę np. Prapo, Tresuri, Brunate. Laik stwierdzi – Barolo to Barolo (lub jeszcze gorzej – wino to wino). Nic bardziej mylnego. Winnica nie kończy się na 20 krzewach, to dziesiątki hektarów położonych nierzadko na bardzo zróżnicowanym terenie – od lekkich wzniesień po strome zbocza, gdzie zbiory winnych gron graniczą z alpinistycznymi akrobacjami (najbardziej stroma winnica Europy

– Calmont – znajduje się nad Mozelą, kąt nachylenia jej stoku sięga momentami 60 st.). Ogromne znaczenia ma także gleba, która na 1 hektarze może trafić być zarówno żwirowa, piaszczysta, gliniasta, marglowa *etc.*, co nie pozostaje oczywiście bez wpływu na przyszłe aromaty wina (słynna mineralność Chablis bierze się właśnie z kredowo-wapiennej gleby, niezwykle bogatej w morskie skałki – głównie muszle ostryg).

Ale wróćmy do naszego menu. Wybraliśmy potrawę, ale co do tego? Woda i napoje gazowane pasują tu jak 13-calowe opony do Bentleya, choć z drugiej strony, w myśl zasady – *de gustibus non est disputandum*.

Przydałaby się pomoc. I tu wkracza mistyczna postać sommeliera. Samo słowo „sommelier” w wolnym tłumaczeniu oznacza ‘wine steward’, czyli osobę w restauracji odpowiedzialną za wino i wszystko, co z nim związane. To profesjonalista, który musi ułożyć kartę win – niejednokrotnie jest to współpraca z szefem kuchni – sprawować pieczę nad piwnicą z winami, utrzymywać stały kontakt z dostawcami i producentami, przeszkolić

Fot. P. Hajzler / sxc.hu



personel w dziedzinie enologii, pomagać gościom przy wyborze wina oraz zadbać o jego serwis.

Osoba zajmująca się trunkami pojawia się na kartach historii już przed narodzinami Chrystusa – w Grecji (III w. p.n.e.) nazywano ją *arcante* lub *symposiarche* – ‘ten, co wznosi toast’, w Rzymie w I w. p.n.e. był nim *Rex bibendi* – król picia, król uczty (osoba wybierana rzutem kości, ustalała stosunek wody do wina i dbała, by żaden z biesiadników nie zobaczył dna kielicha). W nowożytności, na przestrzeni wieków funkcjonowały różne określenia: w średniowieczu był to *magistr pan-cernarum*, w XII wieku – *buticularius* [najbardziej odpowiednie tłumaczenie tego słowa to: lokaj], w XVI wieku panowało określenie „podczaszy” lub z francuskiego – *tavernier*, wiek XVII i XVIII to już finalna forma nazwy – sommelier, lub z włoskiego *il somigliere di bocca*. Pojawiło się także określenie *caviste* (z francuskiego *cave* – piwnica, skrzynka na wino), jednak to forma *sommelier* jest zrozumiała i powszechna na całym świecie.

Etymologicznie zaś słowo pochodzi z dialektu prowansalskiego, *saumalierem* określano osobę zajmującą się zwierzętami jucznymi lub pociągowymi, jednak z biegiem czasu w ten sposób zaczęto nazywać także osoby odpowiedzialne za przygotowywanie stołu i serwowanie dań.

Wiedza i umiejętności współczesnego sommeliera muszą wychodzić daleko ponad podstawy. W gruncie rzeczy niejednokrotnie wkracza on w rolę enologa, historyka, biologa, geografę, wodzireja, ekonomę, gastronomę, a bardzo często jest managerem miejsca, w którym pracuje. Opowie nam zarówno o czołowych producentach, historii powstania wina i procesie jego produkcji, dowiemy się, ile miesięcy trunków był starzony w beczce, jaka jest powierzchnia upraw i wydajność danej winnicy, scharakteryzuje wina z konkretnych parcel (wspomniane wyżej Tresuri, Prapo) poinformuje, jak stare są krzewy, z których zbierano plon. Jeśli będziemy ciekawscy, dowiemy się, jakie właściwości smakowo-aromatyczne mają konkretne odmiany,



Fot. Ravanous / sxc.hu

jakie efekty daje uprawa Sauvignon Blanc w Nowej Zelandii, RPA, a jakie we Francji, gdzie znajduje się największa winna piwnica na świecie [Mołdawska piwnica Mileştii Mici, którą z powodzeniem można by zwiedzać samochodem – 200 km na głębokości 30–85 m, a kolekcja to ponad 2 miliony butelek].

Skąd czerpie wiedzę? Przede wszystkim z profesjonalnych kursów [Wine and Spirit Education Trust, Court of Master Sommelier], książek oraz od innych enologów. Doświadczenie to z kolei proces wymagający czasu, cierpliwości i niejednokrotnie pokory oraz pokonywania własnych słabości. Zawód ten wymaga kurtuazji, taktu i dyskrecji, osoba go wykonująca powinna umieć dostosować się do profilu i potrzeb gościa, rozpoznać jego preferencje i sprawić, by czuł się usatysfakcjonowany.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni – tak samo jak staropolski podczaszy, obecny sommelier musi pilnować, by kielich biesiadującego zawsze był pełny najlepszego kordiału.

Turystyka enologiczna, choć dla wielu może wydawać się nieco egzotycznym pomysłem, ma już swoje trwałe miejsce w branży. Nie sposób o niej zapomnieć, zajmując się różnymi trendami współczesnej turystyki kulturowej. Autorka artykułu – mgr Paulina Brzezińska jest absolwentką kulturoznawstwa w Ignatianum, a obecnie doktorantką naszej Uczelni. Jej praca magisterska, poświęcona właśnie turystyce enologicznej, otrzymała nagrodę Dziekana Wydziału Filozoficznego. Zainteresowania zrodzone w czasie pisania magisterium zaowocowały wykonywanym przez nią obecnie zawodem sommeliera.



Łacina żywa, łacina wokół nas

Bogdan **Sobiło** – lektor i prowadzących zajęcia z Łaciny Żywej, z wykształcenia filolog klasycystyczny

Zachodni studenci oraz wielu amatorów poznaje język Cyncerona. Powoli prądy te przenikają także do naszego kraju.

Żaden inny język nie odegrał takiej roli w historii kultury europejskiej jak łacina. Nie tylko w starożytnym Imperium Romanum, ale przez całe wieki średnie i epokę nowożytną była językiem różnych dziedzin nauki, sztuk pięknych i Kościoła katolickiego. Do połowy XX wieku system edukacji we wszystkich niemal krajach europejskich opierał się na nauce języków klasycznych, studiowaniu autorów starożytnych, ich komentowaniu i interpretacji. W Polsce po II wojnie światowej rządzonej przez komunistów łacina jako język elitarny i dodatkowo kojarzony z Kościołem stopniowo zniknęła ze szkół średnich. Do połowy lat 90. egzystowała jeszcze w niewielkim wymiarze na kierunkach humanistycznych uniwersytetów, na prawie i w uczelniach medycznych. Zmiany, jakie nastąpiły w systemie edukacji na przełomie XX i XXI wieku doprowadziły do wyrugowania łaciny ze wszystkich szczebli nauczania. Obecnie w Polsce uczy się łaciny najmniej szty odsetek uczniów i studentów w całej Europie!

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych i większości krajów zachodnich widoczne jest odrodzenie nauczania łaciny i kultury klasycystycznej. Znaczna część młodzieży szkół średnich, studenci oraz wielu amatorów poznaje język Cyncerona. Powoli prądy te przenikają także do naszego kraju.

Przykładem tej tendencji jest inicjatywa „Łacina żywa, łacina wokół nas”. Począwszy od semestru zimowego roku akademickiego 2013/2014 w Akademii Ignatianum w każdy piątek odbywają się wykłady i pogadanki na różne tematy dotyczące łaciny i kultury antycznej. Dzięki przychylności władz Uczelni i niespożytej energii koordynatora przedsięwzięcia, dr. hab. Janusza Smołucha (przy wydatnym udziale dr. Andrzeja Wadasa i skromnym wkładzie piszącego te słowa), udało się pozyskać do współpracy wielu wybitnych uczonych, przedstawicieli takich dyscyplin, jak: historia, filologia klasyczna, prawo, historia sztuki, polonistyka *etc.* Słuchaczami otwartych wykładów są nie tylko studenci Akademii Ignatianum i Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale także wielu uczniów szkół średnich i miłośników antyku z Krakowa i okolic.

Kilkadziesiąt osób uczęszczało na lektoraty języków greckiego i łacińskiego, które zorganizowała dla chętnych Fundacja Ignatianum.

Uwagę zwraca także inscenizacja krakowskich wystąpień XV-wiecznego kaznodziei Jana Kapistrana. Na Rynku Głównym w okresie wakacji letnich odbywały się wystąpienia Kapistrana (w tej roli pan Michał Pikul, student Ignatianum), który swe płomienne kazania głosił po łacinie. Inszenizacja, którą zaprezentowano także podczas międzynarodowej konferencji naukowej na temat wojny świętej, wywarła na widzach ogromne wrażenie i zasłużyła na aplauz.

Organizatorom i uczestnikom wypada pogratulować i życzyć – *ne extinguatur!*



Uczestnicy inscenizacji wystąpienia Jana Kapistrana, fot. J. Smołucha



Podaruj nam 1% podatku

Fundacja Ignatianum jest organizacją pożytku publicznego, wpisaną w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem

0000236286.

Jej głównym celem jest wsparcie młodzieży akademickiej w dobrym przygotowaniu się do podjęcia pracy zawodowej, promowanie studenckiej przedsiębiorczości oraz pomoc w rozwoju kariery młodzieży uzdolnionej. Członkom i przyjacielom Fundacji szczególnie bliskie jest popieranie wszechstronnego rozwoju dzieci i młodzieży, a zwłaszcza działalności społecznej, kulturalnej, naukowej, oświatowej i sportowej.

Wszystkich, którym los Fundacji Ignatianum i jej podopiecznych jest szczególnie bliski, zachęcamy do przekazania 1% podatku dochodowego lub innej darowizny.

Wystarczy dokonać wpłaty na konto Fundacji:
ING Bank Śląski:
28 1050 1445 1000 0090 3005 8565



Zapowiedzi

- 11.03.2014 – rocznica kanonizacji św. Ignacego – Święto Uczelni
- 4.04.2014 – konferencja „Jezuici i sprawiedliwość społeczna”, organizatorzy: Instytut Filozofii Ignatianum, Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskie Towarzystwo Filozoficzne
- 4.04.2014 – Dzień Otwarty Akademii Ignatianum w Krakowie
- 12–13.05.2014 – konferencja „Kształtowanie postaw przedsiębiorczych w szkolnictwie wyższym”, organizatorzy: Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie i Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
- 21–24.05.2014 – Festiwal Nauki w Krakowie
- 22.05.2014 – seminarium naukowe „Współczesne problemy demokracji”, organizator: Instytut Politologii Akademii Ignatianum w Krakowie
- 2–3.06.2014 – konferencja „Dziedzictwo Rawlsa”, organizatorzy: Instytut Filozofii Ignatianum, Instytut Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskie Towarzystwo Filozoficzne
- 20–21.06.2014 – konferencja poświęcona problemowi wykorzystywania nieletnich w Kościele katolickim „Understanding and responding to the sexual abuse of minors in the Catholic church”, organizator: Centrum Ochrony Dziecka

Otwarte cykle wykładów

- piątki, godz. 16.45–18.15 i 18.30–20.00, s. 412 – „Łacina żywa, łacina wokół nas” – szczegóły na plakatach i stronie internetowej Wydziału oraz na Facebooku
- środy, godz. 16.45–18.15, s. 412 – „Azja – fascynacje kulturowe” – szczegóły na plakatach i stronie internetowej Wydziału oraz na Facebooku

Choć urodziłem się w Raciborzu na Górnym Śląsku, w mieście bez kopalni, to już od małego bajtla wiedziałem, że *wongel je czorny* i *żyłta je najlepszo z wursztem*. W Krakowie odnalazłem to, czego w żaden sposób nie mogłem znaleźć w mieście mojego narodzenia. Okazało się, że miasto może mieć swoją namacalną tradycję, trwającą nieprzerwanie, dłuższą od tej, która sięga roku 1945. Dla mnie, człowieka z rodziny przesiadłej i to na dodatek „zza Buga”, to było ważne odkrycie. Zauważyłem, że w „stolicy zachodniej Galicji” otacza mnie ten sam zlepek regionalnych przyszłów, co na Górnym Śląsku.

Pierwsze lata w Ignatianum, a tym samym w Krakowie upłynęły na poznawaniu miasta i specyfiki jego mieszkańców. Pamiętam, jak ciekawe były zajęcia Pani Anny Lutosławskiej, legendarnej aktorki Teatru Słowackiego, które skończyły się odegraniem kilku scen z „Wesela” Wyspiańskiego w Rydlówce – dworku, gdzie miało miejsce słynne pra-Wesele. Nie zapomnę również arcyciekawych wykładów Profesora Jana Prokopa, gdzie w małej sali, już po zmroku, w zaledwie kilka osób słuchaliśmy opowieści o geopolityce i zamierzeniach największych władców w dziejach świata. I tak mijały mi miesiące, podczas których Kraków stawał mi się coraz bliższy, a wyraz „galicyjski” coraz bardziej zrozu miał.

Michał Pikul
krakowianin
z wyboru

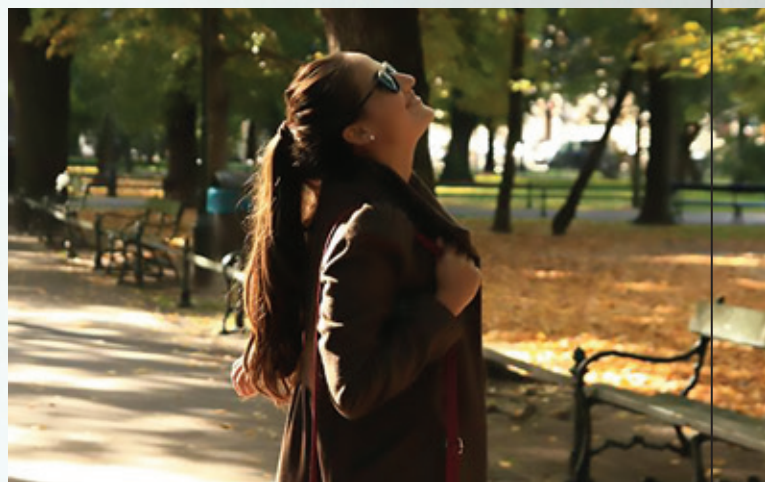
Antonia Kostopoulou
pół Greczynka,
pół Polka
w Ignatianum

Przyjechałam do Akademii Ignatianum w Krakowie we wrześniu zeszłego roku w ramach programu Erasmus. Praktykę – bo taki cel ma moja obecność na Ignatianum – zaczęłam w Dziale stypendialnym, kontynuowałam w Biurze Promocji, zaś obecnie współpracuję z Biurem Erasmus. Dotychczasowe doświadczenia bez wahania pozwalają mi ocenić czas, który spędziłam na Ignatianum jako jeden z najmiłszych i najbardziej pomocnych w rozwijaniu moich umiejętności i doświadczeń.



Podążając dalej tropem fascynacji Galicją, podczas wiosennych już wieczorów chadzałem śladami wizyty Franciszka Józefa w pamiętnym 1851 roku, na próżno szukałem siedziby redakcji krakowskiego „Czasu” i w końcu wyobrażałem sobie, jak majestatycznie wyglądały mury miejskie, zanim zdążono je rozebrać. W nurt refleksji miejskiej wchodziło jeszcze wiele szczegółów, o których nie chciałbym więcej tutaj pisać. Ale taką właśnie drogą rozpoczęliśmy wraz z przyjaciółmi projekt pt. „Tak mówiono w Galicji”, który ma na celu uchronienie, ale przede wszystkim ożywienie miejskiego folkloru, który niemal już całkowicie zniknął z naszych ulic.

Od kiedy jestem studentem Ignatianum, mam okazję poznawać wspaniałych ludzi, mam również tę niebывалą przyjemność uczestniczyć w wykładach i seminariach wielu znakomitych osób, co znacząco wpływa na to, kim jestem dzisiaj.



Parę słów o mnie... Przyszłam na świat w pewną mroźną październikową niedzielę 1991 roku w Atenach. Jestem w połowie Greczynką, w połowie Polką. Mam troje rodzeństwa. Wszyscy skończyliśmy greckie szkoły i kontynuowaliśmy naukę w greckich uczelniach. Nasza mama od małego uczyła nas jednak języka polskiego, polskiej historii, podtrzymywała polskie tradycje i co roku zabierała na wakacje do Polski. Kraków był i będzie moim wymarzonym miejscem do studiowania, pracy i życia. Moje motto: „Marzenia są po to, żeby je spełnić”.

Twarze Ignatianum